

BIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 7 (11) 93

Lipiec

Cena 5500 zł



fot. J. Głuch

68,75 FM

**RADIO
KRAKÓW**

TWOJE RADIO

BIURO PROMOCJI
I REKLAMY

KRAKÓW
ul. Szlak 71
22-20-27

TARNÓW
Rynek 17
21-84-44

* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

MUSIEROWICZ OBLĘŻONA

26 maja odwiedziła Brzesko Małgorzata Musierowicz - autorka wielu powieści dla dzieci i młodzieży.

Podczas spotkania z uczniami szkół podstawowych i średnich, które odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury, pisarka opowiadała o przebiegu swej literackiej kariery i o książkach - tych już napisanych i tych, które dopiero powstaną. Autorka "Kwiatu kalfiora" odpowiadała na liczne pytania młodzieży dotyczące bohaterów książek i ich losów, zdradziła też sekret pięknych ilustracji swoich powieści - jako artysta grafik z wykształcenia wykonuje je sama.

Na zakończenie sympatycznego spotkania, zorganizowanego przez pracowników Biblioteki Publicznej, pisarkę otoczyło niemal dwie setki dziewcząt i chłopców proszących o autografy na kartach książek i pamiętników.

Po spotkaniach z czytelnikami w Bochni,

Brzesku i Czchowie Małgorzata Musierowicz powróciła do rodzinnego Poznania, aby zająć się wydaniem najnowszej powieści dla młodzieży.

M.C.



rys. Artur Proficz

Po spotkaniu fundatorów

Ukonstytuowały się władze Brzeskiej Fundacji Ekologicznej "Uszwicka". Obecny Zarząd tworzą: Marek Puzia - pełniący funkcję prezesa, Edmund Polek - wójt Lipnicy Murowanej oraz Wojciech Rzepa - wójt gminy Gnojnik. Radzie i Zgromadzeniu Fundacji, w skład których wchodzić wszyscy fundatorzy, przewodniczy Marian Kurtyka.

(mlc)

Żandarmi w Galicyjskiej

4 czerwca przebywała w Brzesku delegacja policjantów z Orleanu, którzy przybyli do Tarnowa w ramach współpracy pomiędzy regionem Centrum we Francji a woj. tarnowskim.

O godz.10 Francuzi spotkali się z władzami miasta. Podczas spotkania zaznajomili się z lokalnymi problemami naszego regionu. Następnie goście zwiedzili browar, gdzie zapoznali się z procesem produkcji piwa. Obiad stróżę prawa z Orleanu zjedli w otwartej właśnie w tym dniu restauracji "Galicyjska". Na otwarciu można było zobaczyć burmistrza Lecha Pikulę, przewodniczącego Rady Miasta Tadeusza Babcica, prezesa Okocimskich Zakładów Pivowarskich S.A. Mieczysława Mietkę, komendanta rejonowego policji- komisarza Andrzeja Małkę czy prokuratora rejonowego Janusza Jakubasa. Podano: przystawkę galantyna w sosie cumberland z białym winem, zupę królewską, rulon galicyjski, a na deser lody casat.

(as)

KRÓTKO

SANEPID, po wstępnych badaniach, zdyskwalifikował kąpielisko w Czchowie.

Taksówkarze z Brzeska otrzymali dwa mandaty za wadliwie działające oświetlenie pojazdów - w wyniku akcji przeprowadzonej przez policję na terenie województwa.

W pierwszej wersji przyszłego podziału administracyjnego Polski Brzesko znalazło się w gronie 300 miast powiatowych kraju. Powiat brzeski obejmuje siedem gmin: Borzęcin, Brzesko, Czchów, Dębno, Gnojnik, Iwkową i Szczurową.

Ślad ukraiński

Sprawca zabójstwa 82-letniej kobiety dokonanego 15 maja w Brzesku, przebywa nadal na wolności.

Brak wielu wartościowych przedmiotów m.in. całej biżuterii, którą posiadała zamordowana wskazuje na to, iż zabójstwa dokonano na tle rabunkowym. Bezpośrednią przyczyną zgonu było gwałtowne uduszenie spowodowane zanurzeniem głowy ofiary w wiadro z wodą.

Z dobrze poinformowanych źródeł, których anonimowość zachowujemy wiadomo, że w sprawie istnieje tzw. ślad ukraiński. Jedyną jak dotąd osobą związaną z zabójstwem jest obywatel Wspólnoty Państw Niepodległych, obecnie, jak można przypuszczać, przebywający poza granicami Polski.

L.

Wiśnicz na obrazku

8 czerwca w MOK-u odbyło się otwarcie wystawy poplenerowej prac uczniów szczególnie uzdolnionych plastycznie, pochodzących z terenu byłego powiatu brzeskiego.

Pod koniec kwietnia uczniowie ci malowali Wiśnicz, czyli miasto, w którym wielu z nich zamierza kontynuować naukę w Liceum Plastycznym.

Plener zorganizowała bocheńska Delegatura Wydziału Oświaty przy pomocy tarnowskiego Kuratorium. Na wystawie można było zobaczyć około 70 prac: rysunków, akwarel, a także wykonanych przy użyciu farb plakatowych. Przy okazji malowania uczniowie zapoznali się ze strukturą szkoły i organizacją zajęć praktycznych.

(as)



fol. J. Głuch

* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

Święto radości

1 czerwca w kinie "Bałtyk" odbył się I Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych Ziemi Brzeskiej.

Na imprezę, zorganizowaną przez Miejski Ośrodek Kultury pod hasłem "Dzieci - dzieciom" zostali zaproszeni uczniowie młodszych klas szkół podstawowych.

Podczas czterogodzinnej zabawy zaprezentowało się dziewięć dziecięcych zespołów folklorystycznych, tanecznych i teatralnych z regionu brzeskiego. Przerwy między występami wypełniły konkursy i loterie dla maluchów.

W szkołach podstawowych w Dniu Dziecka naukę zastąpiono zabawą.

W "jedynce" uczniowie uczestniczyli w zawodach sportowych i wycieczkach. Część miłośników skorzystała z zaproszenia młodzieży z ZSME, która przygotowała dla swych młodszych koleżanek i kolegów występ.



fot. J. Głuch

FUNDACJA RADZI FUNDACJI

Trzecie już spotkanie założycieli "Fundacji na rzecz Miasta Brzeska i Ziemi Brzeskiej" odbyło się 4 czerwca. O zamierzeniach fundacji "BIM" pisał już w ostatnim numerze.

Fundatorzy chcieli wybrać Zarząd i ustalić termin rejestracji przedsięwzięcia. Jednak obecny na spotkaniu prezes Brzeskiej Fundacji ekologicznej "Uszwica" Marek Puzia stwierdził, że bardziej zasadne będzie wpięrow zarejestrować Fundację, a dopiero później powołać Zarząd.

Zgromadzeni przychyliłi się do tego sądu, jednak z uwagi na konieczność podpisu wszystkich fundatorów pod aktem rejestracji postanowiono, że jej termin zostanie jak najszybciej uzgodniony z notariuszem.

Większość z 17 fundatorów, wśród których znalazły się największe zakłady brzeskie, zadeklarowała już wysokość kwot przeznaczonych na utworzenie kapitału założycielskiego. Suma tych kwot do czasu spotkania wynosiła 150 mln zł.

(as)

Natomiast "dwójka" bawiła się przez cały tydzień obchodząc święta szkoły i Dzień Dziecka.

Do Szkoły Podstawowej nr 3 uczniowie przyszli w dniu swego święta barwnie ubrani (obowiązywało minimum pięć kolorów). Były rozgrywki sportowe, loterie, wycieczki plenerowe, rajd na Bocheniec i mini lista przebojów.

L.

ZA ZŁOTE ZŁOTÓWKI ?

Usuwanie surowców wtórnych staje się czasem sporym problemem. Jak pozbyć się nagromadzonych podczas porządkowania mieszkań i posesji butelek, złomu, tworzyw sztucznych lub makulatury ?

Brak odpowiedniej ilości punktów skupu przyjmujących surowce za cenę, która mogłaby zagwarantować przynajmniej zwrot kosztów przewozu przyczynia się do powstawania coraz większej ilości dzikich wysypisk takich materiałów.

W ciągu ostatniego roku kilkakrotnie Rada Miejska poszukiwała rozwiązań problemu - niestety

sytuacja nie uległa radykalnej poprawie.

Z ustaleń "Magazynu" wynika, iż jedyny punkt skupu złomu żelaznego, działający na terenie Brzeska, znajduje się przy ul. Solskiego obok bazy STW; czynny od 7 do 15, cena za kilogram złomu - 50 zł.

Metale kolorowe przyjmuje skup przy ul. Mickiewicza obok drukarni Printgraph; czynny od 9 do 16. Ceny za 1 kilogram: miedź 15 - 17 tys. zł, mosiądz 7 tys. zł, brąz 7 tys. zł, aluminium 3 tys. zł.

Skup makulatury prowadzi punkt zlokalizowany na targowicy przy ul. Głowackiego, czynny od 15 do 17. Cena kilograma surowca - 400 zł.

Opakowania szklane przyjmuje m.in.: skup PSS przy ul. Mickiewicza czynny od 8 do 15 (butelki z wina i wódki - 500 zł), skup GS Okocim mieszczący się w budynku rozlewni piwa przy ul. Mickiewicza czynny od 8 do 18 (butelki z wódki - 400 zł) oraz skup przy ul. Piastowskiej - na terenie magazynu Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej, czynny od 7 do 15 (butelki z piwa, wód mineralnych i wódki - 500 zł).

Punktów skupu tłuczki szklanej i tworzyw sztucznych w Brzesku nie ma.

(-)

Społeczeństwo policji

14 czerwca br. miało miejsce uroczyste przekazanie wozu patrolowego - poloneza GLE 1.5 ufundowanego przez Radę Miasta dla Komendy Rejonowej Policji w Brzesku.

Kluczyki od nowego poloneza wręczył komendantowi brzeskiej policji - A. Małkowi zastępca burmistrza S. Pacura. Obecni na uroczystości: przewodniczący Rady Miasta T. Babicz i zastępca komendanta wojewódzkiego J. Jedynak wyrazili zadowolenie z dotychczasowej współpracy służb policyjnych z władzami samorządowymi.

E. Kurek fot. J. Głuch



* REKLAMA W BIM * REKLAMA W BIM *

Zespół
Gabinetów
Specjalistycznych

32-800 Brzesko, ul. Legionów Piłsudskiego 27a,
tel. (0-192) 308-43

Pediatra	(M. Giebułtowska, K. Kasperczyk, K. Mączka)
Chor. płuc dzieci	(K. Mączka)
Internista	(F. Kaczmarczyk, E. Nowicka, K. Karoluk, M. Zator)
Chor. płuc dorosłych	(E. Nowicka, K. Karoluk)
Chirurg	(W. Sadowski, Z. Opach, K. Rembiasz)
Ginekolog	(J. Nąckiewicz)
Reumatolog	(A. Skura)
Dermatolog	(D. Mączka, M. Dudzik)
Laryngolog	(J. Nowicki)
Neurolog	(M. Dudzik)
Stomatolog	(M. Stawiarska, B. Kępa)

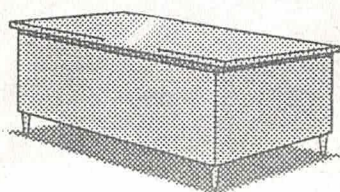
- USG - jamy brzusznej, piersi, ginekologiczno-położniczej
- EKG - z opisem i komputerową interpretacją wyniku
- Rektoskopia (używamy rur jednorazowych)
- Gastroskopia
- Cytologia
- Testy ciążowe
- Testy alergiczne
- Badanie poziomu cukru, O. B.

INFORMUJEMY, ŻE ZGODNIE Z ROZPORZĄDZENIEM
MINISTRA ZDROWIA OD DNIA 1.06.1993r LEKARZE
PRACUJĄCY W PRYWATNYCH PRZYCHODNIACH
MOGĄ WYDAWAĆ ZWOLNIENIA CHOROBY L-4.

Remontujesz mieszkanie?
Zmieniasz meble?

GRACIK
Ci pomoże!

GRACIK to komis używanych
mebli i artykułów technicznych.



ul. Solskiego
(magazyn GS "Samopomoc Chłopska")
tel. (0-192) 56-927
wieczorem

Firma Produkcjno -
Handlowa

Oferuje:

Szeroki asortyment branży budowlanej:

- stal zbrojeniowa, drut wiążarkowy, kątowniki;
- cement wszystkich gatunków, wapno, gips;
- rury kamionkowe;
- rury PCV;
- rury PCV wraz z osprzętem firmy Marley;
- stolarkę budowlaną;
- materiały izolacyjne;
- kruszywa;
- papy wszelkich typów - dystrybucja Zduńska Wola;
- płyty chodnikowe, kostka brukowa, dachówka - dystrybucja IBF Bolesławiec;
- płyty wiórowe i inne;
- pełny asortyment ceramiki budowlanej m. in. dachówka firmy Jopek - dystrybucja.

Produkcja i sprzedaż kręgów studziennych i przepustów betonowych.

Realizujemy zamówienia telefoniczne.
Zapewniamy załadunek wraz z transportem.

ADRES:

Jerzy Rybicki
tel. (0-192) 324-13
32-800 Brzesko
ul. Kopernika 14

ZAPRASZAMY!

filia: Iwkowa tel. 64

Brzesko,
ul. Przemysłowa 15
(droga do Bacutihu)
tel. 317-63

HURTOWNIA
Carmen

OFERUJE:

- Delikata, Sana, oleje roślinne
- Sery topione i twarde
- Masło, masełko
- Margaryny
- Napoje 1,5 l, 1 l, 0,33 l
- Makarony
- Konserwy mięsne
- Kasze

czynne: Pn - Pt 7.00 - 15.00
sobota 7.30 - 13.00

ZABRAKŁO TRZYSTU MILIONÓW

Mieszkańcy osiedla Ogrodowa zwrócili się do nas, o zajęcie się tematem zmiany systemu ogrzewania bloków: 1,2,3,4,6 i 7.

Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miejskim wynika, iż przed rokiem istniała możliwość podłączenia bloków, które ogrzewane są indywidualnymi piecami węglowymi do magistrali ciepłowniczej. Realizacją inwestycji zainteresowane było kierownictwo Kotłowni Rejonowej, gdyż umożliwiło by to wykorzystanie w większym stopniu nadwyżek mocy ciepłowni. Takie rozwiązanie byłoby również zgodne z wnioskami Wydziału Ochrony

Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, który zalecał likwidację indywidualnych źródeł emisji zanieczyszczeń. Dzięki przyłączeniu bloków do magistrali koszty uzyskania energii byłyby mniejsze i, co najważniejsze, ułatwiło by to życie mieszkańcom - także poprzez zwiększenie powierzchni pomieszczeń po wyburzeniu pieców.

Niestety inwestycja nie doszła do skutku, gdyż Rada Miasta odrzuciła projekt dotacji z budżetu gminy w wysokości trzystu milionów złotych, które miały dofinansować realizację przedsięwzięcia. Obecnie, nawet gdyby potrzebne na ten cel pieniądze udało się

zgromadzić, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej znajdujące się w fazie przekształceń komunalizacyjnych,

nie jest w stanie podjąć się inwestycji.

Na koniec warto przytoczyć wypowiedź sekretarza Urzędu Miejskiego - Edwarda Krężółka, który stwierdził: *"Skoro Brzesko ma nowoczesny zakład energetyki ciepłej to kotłownie lokalne i ogrzewanie piecowe w blokach powinny zniknąć - obecny stan rzeczy świadczy o poważnych zaniedbaniach ze strony władz miejskich"*.

Na razie nic nie wskazuje na to, aby powróciły zmarnowane przed rokiem, przez część radnych, szanse na rozwiązanie tego problemu.

L.

PRACA DLA ABSOLWENTA?

Z końcem czerwca brzeskie szkoły średnie i zawodowe opuścił ok. 700 absolwentów. Liczbę tę tworzą uczniowie LO - 156, LE - 105, ZSME - 76 i niewiele ponad 360 z ZSZ. Niemal 30% absolwentów, głównie liceów, deklaruje dalszą naukę w technikach, szkołach policealnych i na studiach. Pozostaje jednak prawie 500 osób, które po ukończeniu szkoły chciałyby podjąć pracę, lecz stają wobec widma bezrobocia.

Jak uczy doświadczenie świeżo upieczeni absolwenci pierwsze kroki kierują do Rejonowego Urzędu Pracy i wpisują się na długą listę bezrobotnych - ludzi z niewielkimi szansami na rychłe podjęcie pracy.

Jedną z propozycji Biura Pracy jest możliwość podniesienia kwalifikacji na kursach:

**komputerowym
lub spawacza.**

Pomyślną informacją jest to, że bardzo wielu kończących kurs komputerowy znajduje pracę. Poza tym ofert pracy dla absolwentów jest niewiele, ponieważ potencjalni pracodawcy pragną pozyskać ludzi z wieloletnią praktyką za niskie wy-

nagrodzenie. Wielkie zakłady jak Browar czy Pol-Am Pack praktycznie nie poszukują pracowników w Biurze Pracy, lecz pozyskują ich swoimi drogami. Człowiekowi tuż po szkole ogromnie trudno dostać pracę w tych przedsiębiorstwach. Prócz kursów Rejonowy Urząd Pracy organizuje też tzw. mini giełdy pracy. Spotykają się wtedy ludzie mający dać zatrudnienie wraz z bezrobotnymi. Przy odrobinie szczęścia można z takiej mini giełdy wyjść z pracą.

Inną możliwością zatrudnienia jest praca przy robotach publicznych i interwencyjnych. Nie mogą one jednak trwać dłużej niż 6 miesięcy, ale po tym okresie przysługuje pracownikowi prawo do zasiłku.

Jeżeli kogoś interesuje rozpoczęcie własnej działalności usługowej czy handlowej może ubiegać się w Biurze Pracy o kredyt. Maksymalna wysokość kredytu wynosi dwudziestokrotność średniej pensji krajowej.

Aby uzyskać taką pomoc finansową należy złożyć kosztorys inwestycji i po upływie 6 miesięcy zacząć spłacać raty.

Największe jednak możliwości podjęcia pracy otwierają się przed absolwentami wyższych uczelni, ze znajomością języka obcego.

Mirosław Szuba

Kolejna biblioteka

W środę, 16 czerwca odbyło się otwarcie i poświęcenie Brzeskiej Biblioteki Parafialnej, która mieści się, w Domu Katechetycznym przy ul. Uczestników Ruchu Oporu 2.

W uroczystości wzięli udział: ks. dziekan brzeskiej parafii Zygmunt Bochenek - założyciel biblioteki, ks. dr Adam Nowak - profesor Tarnowskiego Instytutu Teologicznego i długoletni dyrektor Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego, personel miejskich bibliotek z Brzeska, młodzież, która pomagała w pracach organizacyjnych oraz mieszkańcy naszego miasta.

Biblioteka posiada książki o tematyce religijnej w zakresie teologii praktycznej, dogmatycznej, naturalnej, pastoralnej, historii Kościoła, a także Biblię oraz literaturę piękną o tematyce związanej z rozwojem Kościoła. W większości jest to księgozbiór zebrany przez ks. prałata Kazimierza Kopacza, który w testamencie wyraził wolę utworzenia takiej biblioteki. Ks. Z. Bochenek ma zamiar utworzyć w bibliotece czytelní oraz małą kawiarenkę na którą namawia go młodzież.

Do chwili otwarcia udało się zgromadzić 1 300 pozycji książkowych, z których do końca wakacji można korzystać w czwartki od 17 do 19.

Agnieszka

URODZAJ NA TELEWIZJE

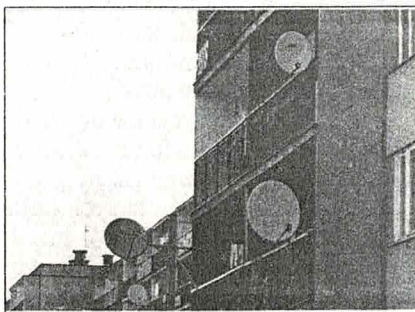
Na lipiec tarnowska Telewizja Kablowa S.TAR TV i Telewizja Kablowa INNSAT zapowiedziały uruchomienie dwóch odrębnych sieci do transmisji programów satelitarnych w Brzesku.

W rozmowie telefonicznej z reporterem "Magazynu" właściciel S.TAR TV - Robert Wolak powiedział, że na początku okablowane zostaną osiedla Ogrodowa i Jagielly, do których przesyłane będzie kilkanaście programów - w tym cztery w języku polskim. Jeżeli znajdzie się stu abonentów zainteresowanych odbiorem telewizji, to tarnowska kablówka rozszerzy ofertę do 24 kanałów z weekendowym blokiem filmowym tłumaczonym na język polski.

Zainstalowanie gniazda będzie kosztowało 920 tys. zł z rozłożeniem na siedem rat, abonament miesięczny zamknie się w kwocie 2 procent średniej płacy krajowej. Istnieje też możliwość wliczenia opłaty instalacyjnej w abona-

ment, który przez pierwsze trzy lata podwyższony będzie do 3 procent średniej krajowej.

Obecnie S.TAR TV jest największą telewizją kablową w Tarnowie. Oprócz inwestycji w Brzesku podjęła



fol. B. Hajduk

się utworzenia sieci w Dąbrowie Tarnowskiej.

Firma INNSAT deklaruje dotarcie w pierwszej kolejności do niefortunnych abonentów telewizji kablowej "Tele Concept", która w listopadzie

1992 roku zniknęła wraz z pieniędzmi mieszkańców osiedla Ogrodowa. (Sprawą zajmuje się prokuratura.)

28 maja, podczas spotkania z zainteresowanymi, właściciel firmy INNSAT - Marek Kubas zapewnił mieszkańców bloków 14, 15 i 16 z ul. Ogrodowej, mających podpisane umowy z "Tele Conceptem", że w związku z włączeniem do sieci nie poniosą żadnych kosztów. Abonenci z tych trzech bloków bezpłatnie będą odbierać 8 programów.

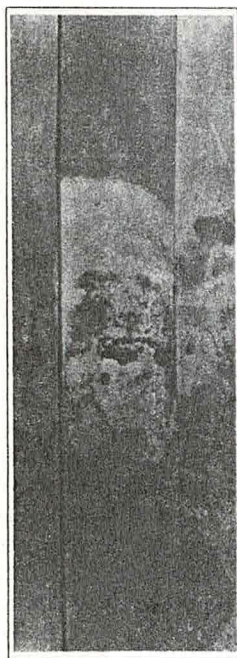
Kolejne 8 kanałów zostanie uruchomione po wniesieniu dopłaty w wysokości 300 tys. zł.

Miesięczny abonament na utrzymanie i konserwację sieci, obowiązujący odbiorców 8 i 16 programów będzie nie większy niż 2 procent średniej pensji krajowej.

Firma INNSAT - krakowski dealer sprzętu elektronicznego planuje już wkrótce podłączenie do sieci także innych osiedli mieszkaniowych w Brzesku.

M.C.

Dzieło przypadku godne Leonarda



fol.
B. Hajduk

Od kilku lat na ścianie lewej nawy kościoła parafialnego w Szczepanowie naciek wodny formuje wyrazistą twarz siwobrodego starca, gniewnie spoglądającego w stronę głównego wejścia do świątyni.

Będąc w Szczepanowie, w czasie wakacyjnych wycieczek, warto zwrócić uwagę także na tę atrakcję zabytkowego kościoła.

L.

NIEDZIELA NA LUDOWO

30 maja odbyło się w Mokrzykach Święto Ludowe Ziemi Brzeskiej zorganizowane przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

Niedzielne uroczystości zainaugurowała polowa msza święta, na którą licznie przybyli mieszkańcy wsi oraz goście z całego regionu. Następnie zebrani wysłuchali przemówienia posła Władysława Żabińskiego.

Dużą popularnością cieszyły się występy zespołów folklorystycznych:

"Jadowniczanie" i "Porębianie". Znaczne uznanie zyskał również bufet z napojami - szczególnie wśród panów.

Po tańcach przyszła kolej na piłkę nożną - drużyny LZS Mokrzyka i LZS Przyborów rozegrały mecz o mistrzostwo klasy B.

Zielonoświątkowe uroczystości zakończył festyn ludowy, który trwał do późnej nocy.

(mlc)

DZIECI TROPIĄ Z WŁADZAMI

Dowiedzieliśmy się, że dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, których list oraz mapkę dzikich wysypisk śmieci publikowaliśmy w ostatnim numerze "Magazynu", otrzymały pismo od burmistrza Lecha Pikuly z podziękowaniem za wskazanie nielegalnych wysypisk.

pisk.

Burmistrz poinformował także dzieci, że obecnie wysypiska są likwidowane. W czerwcu w szkołach miał się także odbyć cykl spotkań z młodzieżą poświęcony sprawom ekologicznym.

(as)

BIURO OGŁOSZEŃ BIM

czynne od wtorku do piątku 9.00 - 16.00
w poniedziałki 9.00 - 19.00

- ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo
- ogłoszenia o zgubieniu dokumentów 1000 zł za słowo
- kondolencje, nekrologi 1cm kwadratowy 3000 zł
- moduły reklamowe 5 x 5,5 cm 100 tys. zł
- tekst sponsorowany - moduł reklamowy plus koszt usługi dziennikarskiej

* ŻYJMY ZDROWIEJ I AKTYWNIEJ *



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Cudowny napój

Kawa, "cudowny napój" jest obok papierosów i alkoholu najbardziej popularną używką na świecie. Pobudzające działanie kawy poznano już w IX wieku. Niezwykle zachowanie się kóz żujących ziarna kawy zauważyli wówczas arabscy pasterze. Dopiero po kilkuset latach stwierdzono, że działanie to powoduje kofeina obecna także w herbacie, Coca-coli i czekoladzie. Statystyczny Polak średnio pije dwie filiżanki kawy /200 mg kofeiny/, ale ponad 10 procent naszego społeczeństwa konsumuje więcej niż 1000 mg kofeiny dziennie.

Kawa pobudza mózg, zwiększa czujność i zdolność wykonywania czynności mechanicznych. Przenoszenie bodźców wzrokowych, słuchowych, czuciowych i bólowych jest skrócone. Procesy myślowe ulegają przyspieszeniu, spostrzeżenia stają się ostrzejsze i łatwiejsze.

Kawa znosi uczucie zmęczenia umysłowego i fizycznego oraz wywołuje bezsenność.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie traktuje kawy jako środka dopingu i zezwala sportowcom na jej użycie, nawet w trakcie zawodów.

Zdrowy człowiek może pić ten "cu-

downy napój" pod warunkiem przestrzegania umiaru. Niestety,

wiele osób staje się ofiarami kofeiny.

Nie mogą egzystować bez kawy i po prostu stają się uzależnione. Osoby pijące ponad 5 filiżanek kawy dziennie cierpią na przewlekłe zatrucie kofeiną. Bóle głowy, zawroty, gonitwa myśli, nadmierna pobudliwość, arytmia, bezsenność to często nie nerwica, tylko działanie "cudownego napoju". Kawa powoduje wzrost zawartości adrenaliny we krwi, zwykle o 200-300 procent.

Ciśnienie krwi wzrasta osiągając najwyższą wartość w 2-3 godziny po konsumpcji. Niewielka ilość kawy wywołuje zwolnienie pracy serca, większa natomiast ilość działa odwrotnie. Istnieje związek między piciem kawy, a ilością cholesterolu w krwi. Decydujące znaczenie ma jednak sposób przygotowywania kawy. Kawa rozpuszczalna oraz filtrowana (parzona w ekspresie) nie zwiększa, natomiast parzona tradycyjnie w szklance (kawa z fusami) podwyższa zawartość cholesterolu w krwi. Być może nie kofeina, ale bliżej nieznaną substancję nazywaną "coffe factor" jest odpowiedzialna za wzrost cholesterolu w krwi.

Zwyczaj picia kawy wiąże się zwykle z innymi nawykami o działaniu "miazdżycorodnym" to znaczy zwiększającymi stężenie cholesterolu. Palenie papierosów, mała aktywność fizyczna oraz narażenie na stres psychiczny, to główne przyczyny częstego w Polsce zawału serca.

Choroba ta

dziesiątkuje populację mężczyzn,

będących u szczytu swoich możliwości psychofizycznych.

Ujemne skutki zdrowotne picia kawy zmuszają w pewnych okolicznościach do zaniechania względnie ograniczenia spożycia "cudownego napoju". Dotyczy to nadciśnieniowców oraz osób z niektórymi chorobami sercowo-naczyniowymi. Pacjenci z nadciśnieniem tętniczym są bardziej wrażliwi na działanie kofeiny od osób z prawidłowym ciśnieniem. Wzrost ciśnienia krwi jest więc u nich wyższy, niż u osób zdrowych. Osoby ze zwiększonym poziomem cholesterolu we krwi również powinny sobie zdawać sprawę z ujemnych skutków kofeiny. Picie kawy przyspiesza u nich proces miażdżycowy oraz 2-3 krotnie zwiększa zachorowalność na chorobę wieńcową. Osoby cierpiące na zaburzenia rytmu serca również powinny ograniczyć konsumpcję kawy. Nasila ona wydatnie powyższe dolegliwości. Niektóre postaci zaburzeń rytmu serca mogą zagrozić życiu. Kawa przenika przez łożysko płodowe. Badania doświadczalne wykazały, że kofeina powoduje u królików i szczurów

deformacje płodów,

Kobietom w ciąży zaleca się ograniczenie spożycia kawy do jednej szklanki dziennie.

Picie kawy zwiększa dwukrotnie ryzyko zachorowania na wrzód trawienny żołądka lub dwunastnicy. Kofeina pobudza bowiem wydzielanie soku żołądkowego, który wydzielany w nadmiarze może uszkadzać błonę śluzową żołądka i dwunastnicy.

Rodzice powinni kontrolować spożycie czekolady oraz takich napojów jak Coca-cola i Pepsi-cola przez dzieci. Większa konsumpcja tych produktów wywołuje nadpobudliwość, bezsenność oraz trudności w skupieniu uwagi i koncentracji. Kawa nie posiada działania rakotwórczego.

* KRONIKA POLICYJNA * KRONIKA POLICYJNA *

W ostatnim miesiącu w rejestrze śledztw i wykroczeń Komendy Rejonowej Policji odnotowano 38 postępowań przygotowawczych.

Wśród brzeskich przestępców największą popularnością cieszą się kradzieże i włamania. Nadal częste są przypadki fałszerstw banknotów. Ostatnio w obiegu znajdują się fałszyfikatki o nominałach: 1 mln, 100 i 50 tysięcy zł. Zazwyczaj są to bardzo przy-

mitywne kopie wykonane za pomocą drukarki laserowej - podstawową wadą tych banknotów, bardzo pomocną przy stwierdzeniu fałszerstwa, jest zastosowanie do ich produkcji papieru niskiej jakości.

Znacznie wierniej wykonane są fałszyfikatki polskich pieniędzy, z nanieścionym obustronnie znakiem wodnym, drukowane poza granicami kraju. W odróżnieniu ich od oryginału pomaga brak wypukłości napisów.

W wyniku długotrwałych działań operacyjnych brzeska policja ujęła grupę przestępczą, która dokonała 17 włamań w Czchowie, Gnojniku, Brzesku i na terenie woj. nowosądeckiego. Część skradzionych przedmiotów m.in. sprzęt komputerowy z Urzędu Gminy w Czchowie udało się odzyskać.

Rosnie liczba wypadków śmiertelnych na drogach (o najbardziej tragicznym piszemy na str.15).

L.

... Dziecko małe, lekkie, mniej go jest ...

Kiedy szłam piękną aleją w stronę Domu Dziecka w Jasieniu, przypomniała mi się dewiza Janusza Korczaka *"życzliwie i ufnie widzieć w dziecku człowieka"*. Słowa te nabierają niezwyklej aktualności w czasach, kiedy dzieci opuszczonych, pozbawionych miłości jest coraz więcej. Czy wszyscy widzą człowieka w małej istocie skazanej na Dom Dziecka, której nikt nie chce, mówiąc słowami Lipskiej *"kupić na zawsze"*.

Minęłam bramę. Dziewczynki i chłopcy w różnym wieku biegają po ładnie urządzonym podwórku starego pałacyku. Tu jest ich dom. Choć tego nie zauważam, wiem, że ukradkiem bacznie mnie obserwują. Te spojrzenia kryją w sobie coś dziwnego, czego słowa nie są w stanie opisać. Jest to mieszanka ciekawości, nadziei, dziwnej tęsknoty, a może nawet lęku. Świat, do którego wkroczyłam ma inny wymiar. Tu wszystko jest trudniejsze, bardziej skomplikowane.

Chociaż żadne z bawiących się tu dzieci, nie powie tego głośno, gdzieś za grubą skorupą ich samotności, pozornym cynizmem czai się potrzeba bycia komuś potrzebnym, dla kogoś ważnym, posiadania czegoś swojego, tylko swojego.

W domu dziecka wychowankowie otrzymują kaloryczne pożywienie, są ładnie ubrani, mają zabawki. Jest im ciepło, czysto, sucho i ... smutno. Jedna pani, (młodsze dzieci mówią "ciocia") ledwie nadąza z zawiązywaniem sznurówek, wycieraniem zakatarzonych nosków. A inni już czekają, aż pomoże im odrobić lekcje. Wieczorem, z braku czasu, nikt ich do snu nie utula i nie

układa, pieczołowicie otulając kołderką, jak to zwykły czynić troskliwe mamy i babcie.

O każdym z tych dzieci, można by przytoczyć całe opowieści.

- Ten chłopiec na łóżku pod ścianą został przywieziony przez milicję, rodzice na całe dnie zamykali go w domu, bez jedzenia. Do mieszkania włamali się sąsiedzi i wybawili go od prawowitych opiekunów, którzy dawali chłopcu wódkę.

- Do Krzysia, nikt już nie przyjeżdża od dłuższego czasu, matka alkoholiczka, co rusz zmienia "mężów" i adresy.

- Janusz ma 14 lat. Jest niewysokim blondynkiem o niebieskich oczach. Podałam mu dłoń, chwycił ją objema rękami i długo nie zwolnił uścisku. Odczułam to jak wyzwanie. I jak podziękowanie.



"Jest chłopcem bardzo wrażliwym, zamkniętym w sobie."

fot. B. Hajduk

O potrzebach dziecka pisze się wiele w podręcznikach psychologii, można je opisywać, klasyfikować. Ale zrozumieć je, poczuć ich głębię, można w takim miejscu jak to.

Kiedy nabrał już zaufania, zaczął opowiadać o sobie. Gdy był bardzo mały, jego ojciec zginął w wypadk kolejowym. Matka, powtórnie wyszła za mąż. Ojczym nie zaakceptował chłopca, oboje nadużywali alkoholu. Do domu dziecka trafił gdy miał cztery lata,

niewiele z tego okresu pamięta. Początkowo matka odwiedzała go często, za każdym razem miał nadzieję, że odjedzie z nią z tego miejsca. Później jej wizyty były coraz rzadsze i krótsze.

Nie widział jej już rok.

Od tego czasu nie przyjechała, nie napisała żadnego listu. On też do niej nie pisze, bo nie zna jej nowego adresu. Myśli o matce często, choć nigdy nikomu by się nie przyznał. Mimo wszystko ją kocha, bardziej niż sam o tym wie.

Wychowawczynie mówi, że nie ma przyjaciela, nie potrafi wejść z kimś w bliższe stosunki. Jest chłopcem bardzo wrażliwym, zamkniętym w sobie.

Więcej o nim, mówi wiersz, który napisał na ogólnopolski konkurs i zajął trzecie miejsce.

Nie ma jak Święta
Wszyscy łamią się opłatkiem,
składają sobie życzenia.
Tyle osób wokół mnie
Lecz Jej nie ma
(mamy nie ma)

Znikła mama, ja nie wiem
gdzie ona teraz jest.
Kto się z nią podzieli opłatkiem?
Kto złoży Jej życzenia?
Jestem sam - mamy nie ma
Wesołych Świąt życzę wszystkim
na świecie

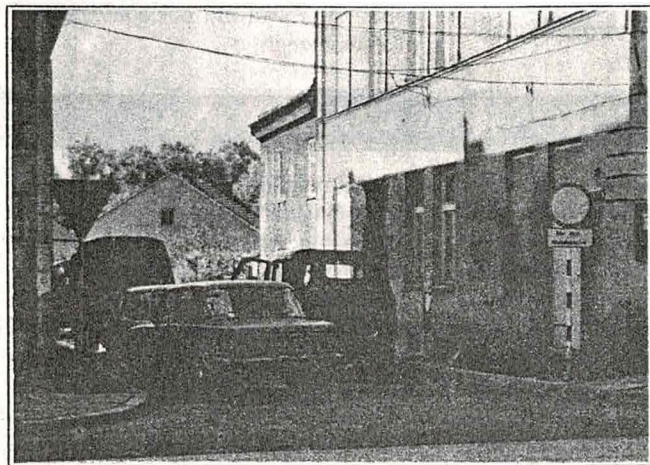
Myślę, że utworu tego, nie można oceniać pod względem artystycznym, ale należy spojrzeć na niego, jak na odbicie osobowości autora.

Osobowości nastoletniego dziecka, które nie zaznało szczęścia rodzinnego domu. Jego marzenia są proste i konkretne, a zarazem tak odległe i nieosiągalne. Jak bardzo inne od tych, które mają tysiące innych dzieci.

"Widzieć w dziecku człowieka" to przesłanie Starego Doktora. *"Dziecko małe, lekkie, mniej go jest"* - pisał dalej wspaniały pedagog, a jak często bywa poniżane, pozbawione domu, uczuć rodzicielskich. A ma przecież najwyższe prawo do miłości i szcunku. Wierzył Korczak w swej bezgranicznej dobroci, że nie ma ludzi złych. Skąd więc tyle nieszczęśliwych, odrzuconych i biednych dzieci?

Zofia Sitarz

Nie zawsze dostrzegamy to, co dostrzec należy



ul. Kręta

fot. J. Głuch

SOŁECTWA WŁASNYM GŁOSEM

JASIEŃ

Andrzej Kantor - radny:

"Najpilniejszą sprawą jest budowa wodociągu, który rozwiązywałby problem zaopatrzenia wsi w wodę.

Dzięki dużemu zaangażowaniu Hali-ny Mączarowskiej został wykonany wodociąg o długości 6 000 m z Brzeska do Pomianowej, który umożliwi realizację budowy wodociągu w Jasieniu. Na ten cel dzięki zabiegom radnego Adama Sumary otrzymaliśmy z Rady Miejskiej 450 mln zł.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej oraz uczniowie klas ósmych dziękują Pani Alicji Przeklasa z "Gromady" w Brzesku za bezpłatne udostępnienie autokaru na wycieczkę do Jamnej.

Przebudowa boiska szkolnego i budowa drogi dojazdowej do szkoły, poprawa nawierzchni dróg, uporządkowanie placu gminnego to bieżące sprawy, które realizujemy.

Dzięki dużemu zaangażowaniu na- czelnika Ochotniczej Straży Pożarnej Jana Oleksiaka i miejscowych strażaków została wykonana elewacja budynku OSP. Powołano również Społeczny Komitet Telefonizacji Wsi.

Zainteresowanych własnym nume-rem jest już 130 mieszkańców."

OKOCIM

Adam Kural - radny:

"Ważnym zadaniem jest budowa parkingu samochodowego w pobliżu kościoła i szkoły.

Uzyskaliśmy na ten cel działkę z Kurii Biskupiej oraz dotację z Rady Miejskiej w kwocie 200 mln zł. Niepokoi nas jednak długi termin realizacji tego przedsięwzięcia planowany dopiero na wrzesień.

Dom Ludowy jest obecnie w fazie końcowego remontu. Na elewację uży- skaliśmy 100 mln zł. Zakończono gazy- fikację, malowanie pomieszczeń, wy- mianę dachu i instalacji elektrycznej.

Natomiast brak odpowiedniej ka- nalizacji uniemożliwia szersze wyko- rzystanie tego budynku.

Niepokoi nas również ślimacznę tempo komunalizacji działki (2 ha) i zabudowań gospodarczych, których użytkownikiem jest SKR Jadowniki.

Animatorem większości przedsię-

* LIST DO REDAKCJI *

Redakcja "Brzeskiego Magazynu Informacyjnego"

W "BIM" nr 6 z czerwca 1993 r. ukazał się atrykuł pt. "KUP PAN MIE-SZKANIE", sygnowany przez "TB" /Tomasza Biela/, w którego pierwszym, wytłuszczonym akapicie w sposób wy- soce obraźliwy, nie polegający na praw- dzie dokonano pomówienia b. człon- ków Zarządu SM w Brzesku /pełnią- cych swoje obowiązki do 31 marca 1990 r./.

W związku z powyższym żądamy publicznego odwołania powyższych in- synuacji i przeproszenia na Waszych łamach.

Niezależnie od powyższego, nie wykluczamy możliwości uzyskania sa- tysfakcji na drodze postępowania sádo- wego.

w imieniu b. członków Zarządu SM
mgr Jerzy Majdys

GRA SŁÓW

W tekście "KUP PAN MIESZKA- NIE" opublikowanym na łamach "Brzeskiego Magazynu Informacyj- nego BIM" napisałem: "Jeszcze kilka lat temu, aby otrzymać mieszkanie w Spółdzielni Mieszkaniowej dawało się olbrzymie łapówki i załatwiała ciemne interesy pod stołem. Teraz pracownicy SM z chęcią daliby łapówkę, aby ktoś od nich kupił mieszkanie". Pierwszym zda-

wzięt w Okocimiu jest Ochotnicza Straż Pożarna, której członkowie angażują się we wszystkie niemal społeczne ini- cjatywy."

WOKOWICE

Wiesław Legutko - prze- wodniczący Rady Sołeckiej:

"Obecnie zajmujemy się budową parkingu koło Szkoły Podstawowej.

Remont budynku szkolnego (zmiana pokrycia dachu) jest także realizowany. Fatalny stan nawierzchni dróg to nasz ciągły problem, z którym staramy się uporać w ramach możliwości i środ- ków.

Powołaliśmy ponadto dwa społecz- ne komitety: kanalizacji i wodociągów, temu ostatniemu przewodniczy Kazi- mierz Legutko.

Przy zaangażowaniu Adama Zydro- nia - radnego, Mariana Czernika i stra- żaków udaje się nam powołać w Wokowi- cach radców z najważniejszymi problemami. Rada Sołecka środkami którymi dysponuje wspomaga OSP, szkołę i przedszkole. Mająca ponad 100 letnią tradycję Ochotnicza Straż Pożar- na jest inicjatorem i wykonawcą wielu społecznych inicjatyw."

opracował Jan Gwizdała

niem poczuli się obrażeni członkowie byłego zarządu Spółdzielni Mieszka- niowej w Brzesku. Jest to dla mnie, jako dziennikarza, co najmniej dziwne. Dla- czego? Czy w tekście tym padło słowo - "zarząd", "prezes", "wiceprezes", "członek zarządu", czy chociażby "pra- cownik". Wydaje mi się, że nie. Jestem nawet pewien, bo jestem autorem tego tekstu.

Intencją moją było wykazanie pro- blemu uzyskania mieszkania w czasach PRL. Pisząc o łapówkach nie miałem na celu nikogo obrazić, ani pomówić ko- gokolwiek, lecz wykazać, co chyba jest wiadome, że otrzymanie mieszkania było w PRL problemem, który można było załatwić, albo przez partyjno-to- warzyskie koneksje, albo poprzez danie łapówki. Wszyscy chyba wiedzą, że mieszkanie wówczas było towarem de- ficytowym.

Jeżeli Państwo czujecie się obrażeni i uważacie, że to właśnie Was a nie innego zarządu Spółdzielni Mieszka- niowej dotyczy, to oczywiście za uży- cie takiego sformułowania przepra- szam. Informuję Państwa, że sformuło- wanie to miało na celu przekazanie zu- pełnie innej treści. Niestety Państwo przyjęliście te słowa do siebie.

Jako dziennikarz wyrazić mogę tylko ubolewanie z tego powodu.

Szanowni Państwo!

Pomimo, że nie uraziłem nikogo z imienia, nazwiska czy funkcji, **PRZE- PRASZAM** tych wszystkich, którzy poczuli się urażeni i słowa, wyrażające zupełnie inną treść, wzięli do siebie. Nie chciałem nikogo z Państwa obrazić i mam nadzieję, że po przeczytaniu tych słów zrozumiecie Państwo o co mi, jako autorowi tekstu "KUP PAN MIESZ- KANIE", chodziło.

Tomasz Biel

W NADWIŚLAŃSKIM

Dołęga koło Szczurowej położona jest 26 km na północ od Brzeska.

Wieś leży na prawym brzegu Uszwicy, na nizinie nadwiślańskiej, w otoczeniu malowniczych łąk, pastwisk i bagien. Niegdyś teren ten wraz z okolicą należał do uposażenia biskupstwa krakowskiego i wchodził w skład tzw. klucza radłowskiego. Nazwa wsi Dołęga pojawia się po raz pierwszy w aktach wizytacji biskupiej parafii Szczurowa z lat 1664-1665. Posiadłością biskupią była Dołęga do 1782 r., do czasu konfiskaty dóbr biskupich przez Austrię. Wówczas to klucz radłowski przeszedł pod kameralny zarząd cyrkulu bocheńskiego. Dobra te były następnie rozsprzedawane różnym prywatnym nabywcom.

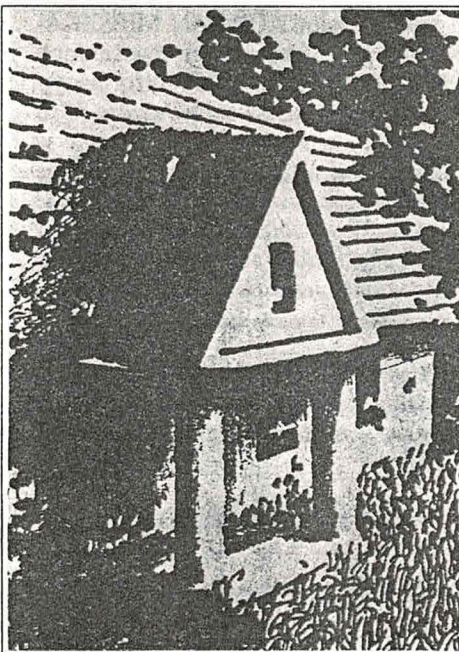
W I ćwierci XIX wieku wieś była własnością Bratkowskich, a następnie Pikuzińskich. Wówczas wybudowany został pierwszy niezachowany dwór,

obrabowany i zniszczony podczas rabacji chłopskiej w 1846 r.

Córka Pikuzińskich - Maria, w następnym roku wyszła za mąż za Aleksandra Schwarzburg-Günthera. To właśnie oni wybudowali dla siebie w 1848 r. nowy - zachowany do dzisiaj dwór. Maria Güntherowa była człowiekiem o wielkim sercu. Nie bacząc na urazy jakie mogła mieć w stosunku do chłopów, mając świeżo w pamięci napad na dwór i tragiczną śmierć brata, zorganizowała w Dołędze szkołę i stała się wielką przyjaciółką i opiekunką mieszkańców wsi.

Dwór dołęski położony zaledwie 4 km od Wisły, która była naturalną granicą dzielącą Galicję od Królestwa, stała się miejscem spotkań emisariuszy i punktem zbornym ochotników - powstańców styczniowych, których zaprzysięgano przy dworskiej kapliczce, a następnie przetrucano za kordon graniczny Królestwa. Dwór przez cały czas trwania Powstania Styczniowego udzielał schronienia i opieki niedobitkom z rozproszonych oddziałów powstańczych i stanowił ważny punkt nadgranicznego kordonu sanitarnego, zorganizowanego przez Krakowską Radę Wojenno-Lekarską. W tym czasie, jak niesie tradycja dwór mieli odwiedzić: generał Marian Langiewicz i Zygmunt Padlewski.

Po śmierci Aleksandra Günthera w Dołędze gospodarował jego syn Władysław, żonaty z Zofią Podhorską. Po jego śmierci odkupił Dołęgę w 1894 r. szwagier Aleksandra - Franciszek Lubicz - Wolski, mąż Ludwiki Güntherówny. Siostrą Władysława była również Maria Güntherówna, późniejsza żona krakowskiego literata Ignacego Maciejowskiego "Sewera", któremu Dołęga zawdzięcza kontakty z młodopolską bohemą i światem naukowym Krakowa. Maciejowski "Sewer" były powstaniec i członek Rządu Naro-



dowego, przez pewien czas gospodarował wraz z żoną w Dołędze. Po jej opuszczeniu nadal spędzał wiele czasu w dołęskim dworku u szwagrostwa Wolskich. Ten niemal zapomniany dziś pisarz od 1897 r. wydawał pismo modernistyczne "Życie", które później przejął Stanisław Przybyszewski. Ponadto współpracował z takimi pismami jak: "Kraj" i "Nowa Reforma". Był wreszcie autorem następujących utworów m. in. "Na pobożowisku", "Łusia Burlak", "Przybłądy", "Głódowa pożyczka", "Dla świętej ziemi", "Biedronie", "Magdusia", "Michał Kopeć", "Nad brzegiem Rudawy", "Zyzma", "Walka o byt", "Sława a czyn", "Nafta", "Ponad siły", "Bajecznie kolorowa", "U progu sztuki", "Matka" i "Marcin Łuka", który został napisany wraz z Tadeuszem Micińskim.

Wraz z Maciejowskim zjawiali się w Dołędze jego przyjaciele i kompani.

A byli wśród nich m.in. Adam Asnyk, Włodzimierz Tetmajer, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Reymont, Lucjan Rydel, Stanisław Wyspiański, Adam Grzymała-Siedlecki i prof. Michał Siedlecki, późniejszy mąż córki Franciszka Wolskiego - Ireny. Często gościem we dworze był także Jędrzej Cierniak z pobliskiego Zaborowa. Sewer zmarł w Krakowie w 1901 r., a pochowany został w rodzinnej kaplicy grobowej w Zaborowiu. W okresie międzywojennym często odwiedzali Dołęgę: prof. Tadeusz Garbowski, znakomity zoolog, literat i artysta, pisarka Antonina Domańska, autorka powieści dla młodzieży takich jak "Historia żółtej cizemki" czy "Paziówie króla Zygmunta", oraz malarka Lela Pawlikowska.

Ostatnią właścicielką dworu była córka Fr. Wolskiego - Jadwiga Tumidajska /zm. w 1981 r./, która przekazała nieodpłatnie państwu cały obiekt wraz z 3,6 ha parkiem, sadem i ogrodem. Dwór wraz z wyposażeniem przejęło Muzeum Okręgowe w Tarnowie, które po wykonanych pracach remontowo-adaptacyjnych urządziło tam swój oddział poświęcony Powstaniu Styczniowemu, Młodej Polsce i prof. Michałowi Siedleckiemu.

Dwór w Dołędze jest skromnym parterowym budynkiem, wykonanym z drewna, tynkowanym, zbudowanym w konstrukcji zrębowej na planie podkowy, przykrytym dwuspadowym dachem o pokryciu gontowym. Od frontu na osi znajduje się ganek, wsparty na dwóch murowanych filarach. Układ wnętrz w części frontowej jest dwutraktowy, w traktie przednim - trójosiowy, w traktie tylnym - czteroosiowy. Obydwie skrzydła ujmujące dziedziniec są jednotraktowe, trójosiowe.

Dwór stoi w obrębie parku na osi dworu znajduje się

drewniana kapliczka Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej

pochodząca z ok. 1910 r. oraz XIX w. spichlerz, przeniesiony tu w 1982 r. z dawnego folwarku Sanguszków w Chyszowie. Przy północnej granicy parku stoi późnobarokowa, kamienna figura Matki Boskiej Różańcowej, wykonana w 1857 r. przez rzeźbiarza i kamieniarza Adeodatusa Martyńskiego z Borzę-

SOPLICOWIE

cina.

Ekspozycja muzealna dworu w Dołędzie mieści się w jadalni, salonie, gabinecie-sypialni oraz w pokoju doń przyległym.

W jadalni znajdują się pochodzące z ok. 1890 r. eklektyczne meble w tym kredens, rozkładany stół na 24 osoby, mały stolik tzw. "pomocnik" i szafa biblioteczna. Ponadto stoją tam: jedno-drzwiowa szafka, 6 krzeseł obitych skórą oraz piec kaflowy, utrzymane w stylu secesji. Wnętrze jadalni zdobią: wisząca lampa naftowa, samowar z tulskiej wytwórni Wasilija Basztewa z 1884 r., wiszący zegar szafkowy, a także 6 litografii M. Fajansa, wykonanych w 1875 r. wg rysunków Napoleona Ordy, przedstawiających zabytki architektury polskiej: Rożnów, Krzemieniec, Beresteczko, Częstochowę, Wawel, Pieskową Skalę. Ekspozycję uzupełniają ponadto fotografie tarnowian - uczestników Powstania Styczniowego.

Salon urządzony jest meblami pochodzącymi głównie z XIX w. Składają się nań stół, konsolka z lustrem, etażerka, okrągły stoliczek, wiktoriańska kanapa z fotelikami i fortepian wiedeński firmy "Gebruder Stigl". Ponadto znajdują się tam: biedermeierowski stolik do gry w karty oraz serwanika, w której prezentowane są różne pamiątki m. in. porcelana berlińska z I poł. XIX wieku, francuska z ok. 1820 r., dwa żeliwne krzyżyki, upamiętniające demonstracje ludności Warszawy w 1861 r., marmurowy przycisk na biurko, żelazna głowica czekana, drewniana cygarnica z wizerunkiem orla, odznaka władzy sołtysa z 1864 r. oraz mosiężny orzeł z pasa gen. Mariana Langiewicza, przekazany do muzealnych zbiorów przez mieszkającą w Brzesku wnuczkę generała - Stanisławę Simon. Wnętrze ozdabiają ponadto: zegar szafkowy z końca XIX wieku, litografowane portrety założycieli dworu Marii i Aleksandra Güntherów, dwa pastelowe portrety wykonane przez Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiające bliżej nieznaną dziewczynę /1892 r./ i Jana Bartosińskiego, portret staruszki autorstwa Ludwika Stasiaka, znanego niegdyś malarza, pisarza, dziennikarza i historyka sztuki, olejna kompozycja "Rabacja 1846 r." pędzla Jana Lorenowicza oraz rysunki, akwarele i fotografie gości dołęskiego dworu.

W gabinecie - sypialni znajdują się meble pochodzące w większości z epo-

ki biedermeieru. Najstarszym jest kanapka z ok. 1830 r. oraz także fotel, w którym podobno

lubiał odpoczywać Zygmunt Padlewski.

Znajduje się tam również szafa ubraniowa, dwa łóżka, cztery krzesła, z ok. 1845 r., okrągły stół, stolik, pulpit dla chorych, stolik do kobiecych robótek i klecznik. Ściany zdobi broń palna i sieczna, powstańczy sztandar z 1863 r. z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, a także olejny obraz z ok. 1846 r., będący alegorią walki o niepodległość.

Na biurku eksponowane są różne dokumenty i fotografie związane z Dołęgą. Wiszący na wieszaku płaszcz i czapka gen. brygady WP /wzór z 1919 r./, należały do gen. Walerego Maryańskiego, spokrewnionego z właścicielami dworu.

Ostatnie z pomieszczeń muzeum poświęcone jest pamięci przyrodnika, podróżnika, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i rektora Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie - **Michała Siedleckiego /1873-1940/**. Zgromadzono w nim meble i inne przedmioty pochodzące z krakowskiego mieszkania uczonego. W większości są to meble w stylu biedermeier. W serwantce pochodzącej z połowy ubiegłego wieku, pomieszczone zostały

przedmioty rzemiosła artystycznego z Dalekiego Wschodu i okazy fauny morskiej.

W pokoju ponadto wisi portret profesora wykonany ok. 1920 r. przez wileńskiego malarza **Benedykta Kubickiego** oraz kilka grafik, w tym litografia **Józefa Pochwałskiego** z 1925 r. przedstawiająca jawajskie laleczki, symbol zaineresowań Siedleckiego kulturą i sztuką tej wyspy.

Malowniczy dwór w Dołędzie nazwany przez Jędrzeja Cierniaka "nawisłańskim Soplicowem", tchnie atmosferą dawnych lat, przywołuje ważne wydarzenia jak: rabacja 1846 r., Powstanie Styczniowe, odzyskanie niepodległości oraz znakomite postacie świata kultury, sztuki i nauki, które były tam częstymi gośćmi. Muzeum w Dołędzie zaprasza zwiedzających prócz

Historia dworu w Dołędzie

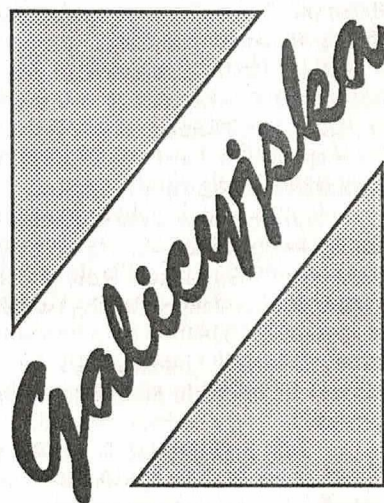
poniedziałków, we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 9 - 15, natomiast w soboty i niedziele w godz. 10 - 14.

Dojazd z Brzeska autobusami PKS.

Jerzy Wyczasany

REKLAMA W BIM

Nowootwarta restauracja



mieszcząca się przy
ul. Kościuszki 61
zaprasza
od 11.00 do 23.00
na smaczne obiady,
kolacje...

*Zapewniamy miłą
atmosferę, fachową
obsługę i wypo-
czynek w pięknym
wnętrzu.*

NIEMCY Z NORTORFU W "NORTORFIE"

Od 25 maja do 4 czerwca przebywała w naszym mieście 24 osobowa grupa niemieckich uczniów w ramach wymiany młodzieży pomiędzy brzeskim Liceum Ogólnokształcącym a Städtische Realschule z Nortorf.

Jest to piąta tura wymiany brzeskich uczniów z Niemcami. Pierwsza odbyła się w 1989 r. kiedy przez prywatny kontakt poprzedniego dyr. J. Makurata doszło do współpracy i podpisania 2.05.1991 r. Umowy o Partnerstwie Szkół.

W trakcie dziesięciodniowego pobytu goście z Niemiec mieszkali u polskich kolegów, którzy zamierzają rewizytować ich w sierpniu. Zwiedzili wspólnie Zakopane, Chorzowski Park Rekreacji i Wypoczynku, Kopalnię Soli w Wieliczce, stadninę koni w Klikowej oraz obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Wycieczka do obozu odbywa się co roku, na specjalną prośbę strony niemieckiej.

Młodzi Niemcy wizytowali lekcje szkolne, brali także udział we wspólnych imprezach towarzyskich. Wieczory zaś spędzali w kawiarni "Nortorf" na ulicy Berka Joselewicza.

Na zakończenie pobytu 2 czerwca niemiecka młodzież została przyjęta przez burmistrza Lecha Pikulę oraz jego zastępcę Stanisława Pacurę. Godzinne spotkanie wypełniły rozmowy o rodzinnych krajach i miastach. Burmistrz wręczył niemieckim gościom drobne upominki.

Jak powiedział reporterowi "BIM" Hans Walter, Nortorf jest małym (6,5 tys. mieszkańców) miasteczkiem w północnych Niemczech w po-

bliżu Kolonii. W ich szkole Realschule nauka trwa 10 lat, po zakończeniu 10-tej klasy odbywa się egzamin i potem mogą przejść do gimnazjum lub do szkoły przygotowującej do konkretnego zawodu. Na pytanie o wrażenia pozytywne i negatywne po tych kilku latach kiedy odwiedzają Polskę Bernd Schmidt stwierdził, że kiedy pięć lat temu przyjechał do Brzeska to sprawiał na nim wrażenie miasta szarego, ponurego, brudnego. W tej chwili jest o wiele bardziej kolorowo, przyjemnie, są duże

zmiany na korzyść.

Uważa, że postęp najbardziej widać w sklepach, gdzie jest bardzo dużo towaru, wszystko można kupić, jest to właściwie wyeksponowane i są bardzo ładne wystawy.

Z kolei o współpracy szkół, a także miast, w których się znajdują mówił Hans Walter:

"Zasadniczym naszym celem jest kontynuowanie wymiany, zależy nam na przyjaźni między mieszkańcami Nortorf i Brzeska i jeżeli na tym gruncie dojdzie do dalszego porozumienia, które w konsekwencji doprowadziłoby do partnerstwa miast, to byłoby bardzo dobrze, ale nie jest to naszym osobistym celem. Najważniejsze, żeby się młodzież zaprzyjaźniła, żeby się ludzie

zaprzyjaźnili, a nie polityczne kierunki działania, od tego są burmistrzowie."

Niemieckim opiekunom bardzo smakowała polska kuchnia i piwo z okocimskiego browaru. Przedstawiciel rodziców Jachen Braune stwierdził, że organizatorzy włożyli ogromny wkład pracy w przygotowanie programu, który był bardzo ciekawy i pozwolił poprzez przebywanie wśród polskich rodzin zapoznać się z ich stylem życia, z dorobkiem polskiej kultury.

Na zakończenie H. Walter poprosił, aby za pośrednictwem naszego pisma

podziękować mieszkańcom Brzeska

za przyjęcie zgotowane niemieckiej młodzieży, mając nadzieję, że w przyszłości będą zawsze tak miło i serdecznie przyjmowani jak obecnie.

Od 9 do 19 sierpnia Nortorf zamierzają odwiedzić uczniowie brzeskiego liceum. Mieszkają u swych nowych kolegów, a zwiedzą m. in. Hamburg, Lubeke, Wybrzeże Morza Północnego. Atrakcją będzie przelot samolotem nad Landem Schleswig-Holstein, gdzie leży Nortorf. W planie jest spotkanie z władzami miasta i posłami do Lanstagu.

Koszty wyjazdu pokrywają: rodzice, Biuro Funduszu Wymiany Polsko-Niemieckiej w Warszawie oraz nowy sponsor Browar-Okocim.

Uczestnikiem wymiany może być każdy uczeń spełniający wymagania językowe, a także interesujący się kulturą i historią Niemiec.

(M.S., R.C.)

* KRONIKA TOWARZYSKA * KRONIKA TOWARZYSKA *

Dużo różowego Sylwi
piętnasto "lasce"

Patrycja, Agnieszka,
Edyta i Monika

* * *

Dyrekcji, nauczycielom i wychowawcom Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku z wyrazami wdzięczności

sluchacz Średniego
Studium Zawodowego -
-Marek Białko



Z okazji dwudziestych urodzin
Grześkowi wszystkiego
najlepszego

życzy Patrycja

Wujowi Markowi za udzielenie
pomocy podziękowania składa

Monika

* * *

Gochom, Małgoškom i Małgo-
rzałom (czytaj tekst obok),
a także wszystkim innym sole-
nizantkom i solenizantom czer-
wcowym wszystkiego co najlepsze

życzy redakcja

J E J I M I Ę

W poprzednim numerze "BIM" prezentowaliśmy Zofie - dziś proponujemy poznać rodowód czerwonych solenizantek - Małgorzat. Niech lektura tekstu zawierającego spostrzeżenia Pierra Le Rouzic, który określił wpływ imienia na życie pozwoli państwu skonfrontować swoją wiedzę o osobie noszącej to imię lub dotrzeć do istoty osobowości Małgorzat.

Jest to imię pochodzenia greckiego, wywodzące się od pospolitego słowa margarites - perła. W Polsce jest to jedno z najbardziej popularnych imion żeńskich od czasów średniowiecznych. Najśłynniejszą z nich jest Małgorzata Węgierska - córka króla Beli IV a siostra naszych błogosławionych księżniczek Kingi i Jolanty, urodzona w burzliwych czasach najazdów tatarskich (1242 r.), ofiarowana jako żywe wotum za ocalenie przed nawałnicą ze wschodu, całe życie związała z zakonem dominikanów. Zmarła w opinii świętości (1270 r.). Wpisano ją do katalogu świętych na mocy dekretu Piusa XII (1943 r.).

Małgorzata (Maryna, Serafina, Sylwia, Tamara)

Osobowość: ta co odkryła tajemnicę życia.

Główne cechy: pobudliwość - uczuciowość - towarzyskość - intuicja.

Charakter: 84%.

Promieniowanie: 80%.

Rezonans: 102 000 drgań/sek.

Kolor: zielony.

Totem roślinny: klon.

Totem zwierzęcy: pstrąg.

Znak: ryby.

Typ: to nerwowe choleryczki o dużej pobudliwości. Byle co je płoszy, wszystko je porusza. To chwiejne charaktery, łatwo się zniechęcające, a więc bardzo wrażliwe na niepowodzenia.

Rodzice powinni hamować ich kaprysy i uczyć je sztuki panowania nad sobą.

Psychika: mają wiele uroku, to "kobiety-dzieci", które mężczyźni pragną ochraniać. Gdy życie staje się zbyt trudne dla ich nadmiernej wrażliwości, zamykają się w swym wewnętrznym świecie. Od dzieciństwa trzeba je uczyć stawiania życia czoła, odważnego wypowiadania się.

Wola: bardzo zmienna. Poranny entuzjazm przeradza się w wieczorne zniechęcenie. Należy wpoić im zasadę: "Co zacząłeś musisz skończyć".

Pobudliwość: o wiele za duża, graniczy z nerwicowością.

Zdolność reakcji: są to kobiety o nieprzewidywalnych, błyskawicznych reakcjach, jak u pstrąga. Kiedy indziej zaś biernie przyjmują wydarzenia.

Aktywność: raczej słaba. Interesuje je wszystko, co dotyczy życia, a więc pediatria, ginekologia, przedszkola, reedukacja. Zazwyczaj są dobrymi matkami, czułymi i oddanymi rodzinie, które nieraz nie mają dosyć charakteru, by walczyć z urwisami.

Intuicja: mają jej prawie za dużo. Chronią się w tajemny świat "znaków" i przepowiedni. Nie powinny przywiązywać zbyt dużej wagi do horoskopów.

Inteligencja: są inteligentne, ale tak szybko mówią i działają, że zdarza im się popełnić kolosalne gafy. Mają słabą pamięć, przez co zapominają o wielu rzeczach poczynając od parasola, a kończąc na mężu!

Uczuciowość: są bardzo czułe, gdy mają poczucie bezpieczeństwa, ale cho-

wają się pod skalę, jak pstrąg, gdy tylko pojawi się nieznajomy. W ich pełnych czułości oczach można wyczytać jednocześnie obietnicę wielkiej miłości i pragnienie zachowania spokojnego trybu życia.

Moralność: nie należy mnożyć zakazów, gdyż mogłyby one całkowicie przytłoczyć ten kruchy charakter, wymagający miłości i zrozumienia.

Zdrowie: trochę chwiejne. W tych wahaniach dużą rolę odgrywa stan psychiczny.

Słabe punkty: jelita i narządy rodne.

Zmysłowość: samo to słowo je przeraża! Nie znają i nie chcą znać swych pragnień. Często wyrzucają sobie słabość i nieśmiałość, które prowadzą je do życia z partnerami bardzo dalekimi od ideału. Ale czy one same wiedzą, jaki jest ich ideał?

Dynamizm: składa się z marzeń, nieprzemyślanego entuzjazmu, nagłych onieśmienień. Odkładają na pojutrze to, co miały zrobić wczoraj. Drżą na dźwięk telefonu, gdy obiecały zrobić dziesięć rzeczy, o których teraz nie chcą słyszeć.

Towarzyskość: potrzebują miłości i nie znoszą samotności. Bardzo ulegają wpływom i nieraz dostosowują swój tryb życia do tych, których kochają. Są bardzo przywiązane do rodziny i przyjaciół.

Podsumowanie: to urocze kobiety, pełne magnetyzmu. Nielatwo w całej rozciągłości poznać ich psychikę, gdyż wszystko u nich tak szybko się zmienia!

Anna Skoczek

Pod innym numerem

Czytelnicy "Magazynu" zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w sprawie telefonicznej informacji o rozkładzie jazdy kolei, która pod numerem podanym w książce telefonicznej nie działa. Z wyjaśnień udzielonych przez Polskie

Koleje Państwowe w Brzesku wynika iż numer 319-21, pod którym pracownicy kas biletowych udzielały informacji, został czasowo wyłączony, gdyż personel wykorzystywał go do rozmów prywatnych. W trudnej sytuacji finansowej PKP, brzeskiej placówki nie stać na opłacanie zbędnych rachunków telefonicznych opiewających na bardzo wysokie sumy. Racjonalna gospodarka

DRUKARNIA

PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel./fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- o etykiet
- o magazynów
- o folderów
- o gazet
- o plakatów
- o i innych

W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH !!!

PRACOWNIA PLASTYCZNA

PROFIL
art

WYKONUJE:

- szyldy
- plansze reklamowe
- reklamy na samochodach
- oprawa plastyczna witryn sklepowych
- reklamy świetlne

NIE SZUKAJ DALEKO, WYSTARCY ZADZWONIĆ

Brzesko - 312-37
Nowy Wiśnicz (0-197) 284-29

finansowa pozwoliła zgromadzić środki na remont dachu dworca i malowanie ścian poczekalni, a elewacja budynku dworcowego zostanie odnowiona jeszcze w tym roku.

Obecnie informacji na temat rozkładu jazdy pociągów udziela kasa towarowa PKP pod numerem 310-82, w godzinach od 7 do 19.

(mlc)

O DWÓCH TAKICH CO

Wiosną tego roku tarnowscy archeolodzy, podczas prac powierzchniowych prowadzonych na terenie gminy Brzesko, poszukiwali śladów przeszłości w okolicach grodziska położonego na Bocheńcu - wzgórzu górującym nad Jadownikami. W centralnym punkcie grodu otoczonego do dziś fragmentami wałów obronnych, natrafili na budowę ogrodzoną betonowo-metalowym parkanem, za którym dokonano niwelacji terenu pod budynek rekreacyjny, mury oporowe i studzienki kanalizacyjne. Roboty ziemne i murarskie spowodowały nieodwracalne zniszczenia stanowisk archeologicznych o dużej wartości naukowej.

Grodzisko na Bocheńcu, datowane na IX wiek - okres poprzedzający proces organizacji naszego państwa, jest jednym z kilkunastu tego typu zabytków wczesnośredniowiecznych na terenie południowo-wschodniej Polski. Obecnie, w obrębie tysiącletnich fortyfikacji znajduje się wzniesiony w późniejszym czasie zabytkowy kościół, pod wezwaniem św. Anny.

W artykule opublikowanym 15 kwietnia na łamach "TEMI" archeolodzy - Andrzej Cetera i Jerzy Okoński napisali: "...teraz, gdy coraz realniejsze stawały się szanse poznania barwnej przeszłości tego terenu przed tysiącem lat, stała się rzecz trudna do zrozumienia - gród na Bocheńcu przestaje istnieć.(...) Nazywanie tego stanu skandalem to najłagodniejsze z możliwych określeń. Jest to jeszcze jedna kpina z obowiązującego w tym kraju prawa, jest to jeszcze jedno oskarżenie wielu osób i instytucji odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. (...) Jedyna nadzieja w tym, że - oby niedługo - powstaną śpiący w Bocheńcu rycerze".

Jak dotąd rycerze z miejscowej legendy nie powstał aby bronić starego grodziska, ale zapewne

przewracają się w grobach,

widząc, jak beztrudno gospodaruje się terenami nasycenymi na każdym kroku śladami historii.

Przed czterema laty panowie T. i S. z Brzeska zaczęli wykupywać ziemię na Bocheńcu. Działki były niewielkie - na tyle małe, że aby zgromadzić grunty o powierzchni wystarczającej na cele rekreacyjne, musieli dokonać transakcji z dziesięcioma właścicielami.

Półka były mało urodzajne, przez mieszkańców okolicy niezbyt wysoko cenione, w planach przestrzennego zagospodarowania nie zostały ujęte jako tereny budowlane. Znaleźli się tacy, co chcieli kupić, więc okazję trzeba było wykorzystać. Ten i ów pokręcił kółka na czołe, ktoś puścił plotkę, że na szczycie Bocheńca powstanie "kościół kocięj wiary".

W 1991 r. dwaj panowie zgromadzili potrzebną ilość gruntu i wiosną następnego roku przystąpili do zagospodarowania terenu.

W sierpniu 1992 r. Rada Sołecka Jadownik zwróciła się do Oddziału Nadzoru Budowlanego Urzędu Rejo-

nowego w celu stwierdzenia legalności prowadzonych na Bocheńcu prac budowlanych. Trudno dziś powiedzieć jakie były motywacje Rady? Być może chodziło o ratowanie cennych dla nauki terenów. Wydaje się to jednak wątpliwe, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że jeszcze kilka lat temu mieszkańcy wsi sami wydobywali w centrum grodziska materiał do utwardzania wiejskiej drogi. Prawdopodobnie chodziło o zatrzymanie Bocheńca w gestii wsi, jako terenu wartościowego pod względem rekreacyjnym.

Miesiąc później do Rady Sołeckiej Jadownik nadeszła odpowiedź podpisana przez z-cę kierownika Oddziału Nadzoru Budowlanego - Małgorzatę Bugajską-Palę, która wyjaśniała m.in.: "(...) przeprowadzona została wizja lokalna w rejonie Kościoła św. Anny na Bocheńcu i stwierdzono, że budowane tam ogrodzenia nie wymagają zezwolenia na budowę (...)" W ten sposób zignorowano fakt postawienia muru, z wysokim metalowym ogrodzeniem, w stumetrowej strefie ochronnej zabytkowego kościoła, w której jakkolwiek zabudowa jest zabroniona. Pozostałe prace budowlane urzędnicy uznali za nielegalne i tylko dlatego w stosunku do właścicieli działki wszczęto postępowanie administracyjne. Dzicy inwestorzy, otrzymawszy nakaz wstrzymania

robót, zaniechali dalszej budowy.

Niefortunni amatorzy rekreacji do tego momentu przekonani byli, że przekroczyli jedynie prawo budowlane. Gdy sprawą zainteresował się wojewódzki konserwator zabytków dowiedzieli się, że złamali również przepisy ustawy o ochronie dóbr kultury, o czym - jak twierdzą - wcześniej nie mieli pojęcia. Obszary na których leżą zakupione przez panów T. i S. działki nie były wpisane do rejestru zabytków, a w planie przestrzennego zagospodarowania nie objęto ich bezwzględnym zakazem zabudowy. W najnowszej wersji tego dokumentu, wiosną bieżącego roku, zakwalifikowano je jako tereny rekreacyjne z dopuszczeniem możliwości wzniesienia lekkich brył architektonicznych o niewielkiej kubaturze, pod warunkiem każdorazowych konsultacji z konserwatorem.

Należy dodać, że gdyby grodzisko na Bocheńcu wpisano do rejestru zabytków kilka lat wcześniej, nie byłoby obecnego problemu. Konserwator wojewódzki mgr inż. Olgierd Wójcik nie uczynił tego mimo, iż

**czasu było
wystarczająco dużo.**

2 czerwca na Bocheńcu miało miejsce spotkanie ponad dwudziestu osób zainteresowanych rozwiązaniem problemu. Przybyli gospodarze terenu - przedstawiciele władz Brzeska na czele z burmistrzem Lechem Pikulą i reprezentanci Rady Sołeckiej Jadownik. W spotkaniu wzięli udział także: wojewódzki konserwator zabytków, architekt wojewódzki, tarnowscy archeolodzy: Andrzej Cetera, Eligiusz Dworaczynski, Jerzy Okoński, krakowscy naukowcy: doc. dr hab. Michał Parczewski z Instytutu Archeologii UJ, dr Stanisław Kołodziejewski, dr Jacek Poleski oraz właściciele posesji.

Podczas lustracji zniszczeń grodziska doc. Parczewski stwierdził: "Służby konserwatorskie dopuściły się rażącego naruszenia wszelkich możliwych przepisów akceptując błędne wpisy na planach przestrzennego zagospodarowania terenu. Z archeologicznego punktu widzenia jakkolwiek zabudowa w tym miejscu jest niedopuszczalna. Sprawa ta jest ewidentnym skandalem. W województwach sąsiednich takie przypadki

ZABETONOWALI BOCHENIEC

się nie zdarzają". Ten punkt widzenia podzielili pozostali obecni na spotkaniu archeolodzy. Naukowcy wystąpili z wnioskiem do wojewódzkiego konserwatora zabytków o wydanie nakazu, w oparciu o ustawę o ochronie dóbr kultury, zobowiązującego sprawców zniszczeń do działań mających na celu

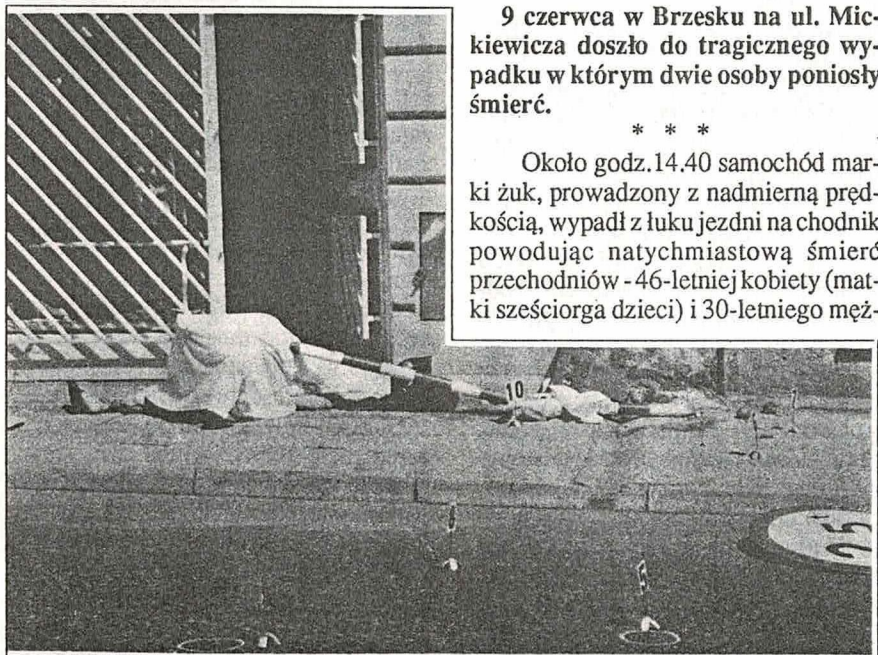
przywrócenie tej części grodziska do stanu pierwotnego. Jednocześnie konserwator zapewnił, że najszybciej jak tylko będzie to możliwe dokona wpisu terenów, na których zlokalizowany jest gród do rejestru zabytków.

Na tym bynajmniej sprawa się nie kończy - zaniedbania, których dopuści-

ły się osoby i instytucje z urzędu zobowiązane do nadzoru i ochrony zabytków przyczyniły się do bezpowrotnego zniszczenia stanowisk archeologicznych. Straty poniosła nauka i wprowadzeni w błąd właściciele działek.

Mariusz Czoba

Uciekł z miejsca wypadku



9 czerwca w Brzesku na ul. Mickiewicza doszło do tragicznego wypadku w którym dwie osoby poniosły śmierć.

* * *

Okolo godz. 14.40 samochód marki żuk, prowadzony z nadmierną prędkością, wypadł z łuku jezdni na chodnik powodując natychmiastową śmierć przechodniów - 46-letniej kobiety (matki sześciorga dzieci) i 30-letniego męż-

czynny.

W pościg za żukiem ruszyła załoga wozu patrolowego: sierżant Marek Kucharski i sierżant Eugeniusz Pradel. Policjanci zatrzymali sprawcę na skrzyżowaniu w centrum miasta, przy pomocy kierowcy samochodu osobowego, który wykazał się refleksem zajeżdżając drogę uciekającemu z miejsca wypadku.

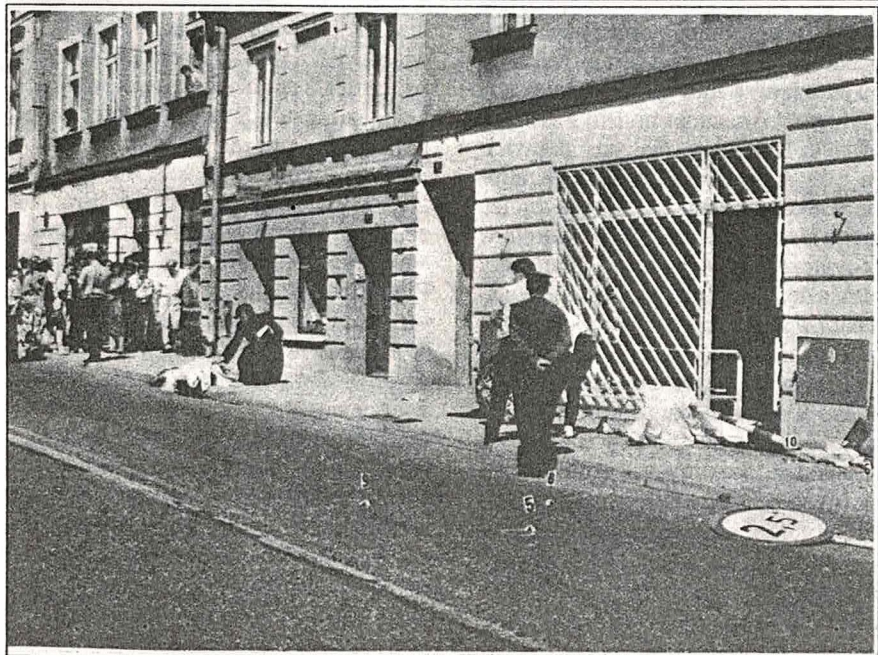
W chwili składania numeru do druku wyniki badań na zawartość alkoholu w krwi kierowcy

nie były jeszcze znane.

Świadkowie zatrzymania twierdzą, iż stan prowadzącego pojazd wskazywał na spożycie alkoholu.

Jeżeli badania wykazą że sprawca wypadku działał pod wpływem alkoholu, to zagrozi mu kara pozbawienia wolności od 1 do 10 lat.

(mlc)



Samochód sprawcy wypadku

fotografie:
J. Gluch

Profesor Stanisław Stefański jakiego pamiętam

Rok 1945. Wiosna. Zostaję przyjęty do Gimnazjum i Liceum w Brzesku. Radość ogromna. Opuszczam warsztat ślusarski Browaru Okocimskiego i zajmuję miejsce w ławce szkolnej.

Kiedy dziś wracam myślą do tego czasu jawi mi się jako "chwila osobliwa". Głód wiedzy nas, uczniów, głód nauczania naszych wspaniałych wychowawców - pedagogów po pięcioletniej nocy okupacyjnej, stwarzały wyjątkową, niepowtarzalną atmosferę.

"Litwo, Ojczyzno moja

Ty jesteś jak zdrowie

ile Cię trzeba cenić

ten tylko się dowie

Kto Cię stracił..."

Trudno opisać emocje jakie towarzyszyły nam wszystkim, kiedy słuchaliśmy tych strof. Z portretów, płócien, obrazów, rzeźb, kreowanych ręką wielkich mistrzów (liceum mieściło się w pałacu barona Goetza) patrzył na nas "czas przeszły".

Szczególnie miejsce w moich wspomnieniach zajmuje profesor Stefański.

Jawi mi się kroczący wolnym, łagodnym, jednostajnym rytmem - drogą wzdłuż Uszwicy w nienagannie odprasowanym ubraniu zawsze "pod krawatem", z teczką wypchaną książkami, w stylowym kapeluszu na głowie - kroczący z domu do Pałacu-Gimnazjum, zawsze uśmiechnięty, ujmujący, życzliwy, odklaniający się zawsze uchyleniem kapelusza. A że miały go dzieciaki uczniów podążających pieszo i na rowerach do szkoły z Brzeska, Jadownik, Poręby, Okocimia, Jasienia, z bliższych i dalszych wsi, to też kapelusz był w ciągłym ruchu i nie na długo starczał. Musiał więc często zmieniać kapelusze. Ale wolał kapelusze zmieniać niż dobre obyczaże.

Jeżeli przyjąć, że nauczyciel to więcej niż zawód, że powołanie, to profesor Stefański był nauczycielem z powołania. Świetny dydaktyk, oddany bez reszty młodzieży. W naszej klasie prowadził przedmiot "język polski". Rozmawiany w poezji Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego uczył nas miłości ojczystego języka. Sam bardzo pięknie recytował. Słuchaliśmy zawsze tych recytacji w skupieniu i ze wzruszeniem. Ta jego wielka miłość do poezji udzieliła się i nam. Z jego inspiracji próbowaliśmy swych możliwości recytatorskich, najpierw na

terenie klasy a później po "sukcesach" w konkursie zamkniętym wypływaliśmy na "szerokie wody" recytując na uroczystościach w szkole i poza szkołą.

Gorące brawa zbierała Hania Zaufalówna, Tadek Walicki cwałował w natchnieniu romantycznym na pegazie "Farysa", ja w "Wielkiej Improwizacji" z "Dziadów" wadziłem się z Panem Bogiem domagając się niepodległej, wolnej ojczyzny i szczęścia dla ludzi. A przedstawienia teatralne!

Właściwie to był prawdziwy teatr z prawdziwą budką suflera. Przedstawienia: "Zemsta" i "Śluby panieńskie" A. Fredry, "Klub kawalerów" A. Bałuckiego, "Jasełka", "Święty Stanisław Kostka" i inne.

Patronował tym poczynaniom prof. Stefański jako opiekun "gminy szkolnej". Wspierali nas w tych poczynaniach prof. Glodt i ks. Pękała.

Spektakle te przyciągały publiczność nie tylko gimnazjalną.

Byliśmy "ulubieńcami" Brzeska i okolicy. Ha! "Niebawem sukcesy" odnosiliśmy także na występach gościnnych w Szczurowej, Jadownikach, Jasieniu, Zakliczynie. Bo też coś to była za obsada. W roli Anieli - Zosia Street, Klara - Zosia Borowcówna, dostojną Podstoliną była Małgosia Głębówna. Niezapomnianym Papkinem był Tadeusz Walicki, przepysznym Rejentem-Milczkiem Rysio Łużny a z malej rólki Dyndalskiego Świerad zrobił kreację. Cześnika grałem ja. Pocilem się strasznie, bo żeby być grubym, robiłem sobie brzuch z ogromnej poduszki. Sentymentalnie płaczący Albin w wykonaniu Mariana Klimeczyka był "majster-sztykiem". Amantem nr 1 był Marian Klimek. Kostiumy mieliśmy prawdziwe, z wypożyczalni p. Proksza z Krakowa. Dekoracje fundował nam ojciec Jurka Hellera, który był dyrektorem w Browarze Okocimskim. Mieliśmy własną dętą orkiestrę, która przygrywała nam w marszach na różne "capstrzyki" i manifestacje. Prof. Zaufal ułożył "Poloneza" na 20 par i w kostiumach z okresu Księstwa Warszawskiego, prezentowaliśmy go między innymi na Przeglądzie Szkolnych Zespołów Tanecznych w Krakowie. Szeroko prowadził prof. Stefański naszą edukację.

Darzyliśmy go wielkim szacunkiem, i nie wstydziliśmy się tego słowa - "miłością".

Po maturze profesor zapytał mnie gdzie się wybieram?

"Do Szkoły Teatralnej i na wydział prawa UJ" - odpowiedziałem. Dał mi wtedy dwa listy polecające. Jeden do prof. Pigonia, drugi do pani Aleksandry Ślaskiej, już świetnej aktorki Teatru im. J. Słowackiego. Przyjął mnie prof. Pigoń. Przeczytał list i poprosił o przekazanie podziękowania swojemu uczniowi czyli prof. Stefańskiemu za pozdrowienia i zakłopotany zakomunikował mi, że nie będzie niestety mógł mi pomóc ponieważ bursę (tzw. Pigońówkę) odebrano mu i już nie ma żadnego wpływu na zakwaterowanie studentów. Wyszedłem jednak szczęśliwy bowiem osobiście poznałem autora książki "Z Komborni w świat", którą z zapartym oddechem przeczytałem. Poznałem osobiście wielkiego filologa. Z drugim listem poszedłem jeśli się nie mylę na ul. Krowoderską. Pod wskazanym adresem poinformowano mnie, że pani Aleksandra Ślaska już tu nie mieszka. Przeniosła się do Warszawy. Nie będę przytaczał dalszych zdarzeń, bo nie one są najważniejsze. Znamienne jest to, że profesor nie tracił kontaktu ze swoimi wychowankami po ukończeniu przez nich szkoły. W dalszym ciągu interesował się ich losami, spotykał się z nimi, słuchał, radził, cieszył się każdym ich sukcesem, dzielił z nimi ich zmartwienia.

Profesor Stefański pozostawił trwałe ślady. Całą swoją działalnością wszczepiał swoim wychowankom umiłowanie prawdy, piękna, dobra, sprawiedliwości. Oni na miarę swoich sił i zdolności starają się służyć tym ideałom, a niektórzy (w tej sztafecie pokoleń) przekazywać je z kolei swoim wychowankom.

Myślę, że kiedy stanę u "Bram" i zapukam a św. Piotr zapyta: "kto tam?" - nieśmiało odpowiem - "aktor", a św. Piotr powie, że takich nie wpuszczamy - to wstawi się za mną profesor i powie: "Piotrze to ja przyczyniłem się do tego, że on zszedł na tę drogę..." i pewnie zwróci się do św. Piotra strofami Adama Mickiewicza:

... "bo słuchajmy i zważmy u siebie,
że według bożego rozkazu
kto nie doznał goryczy ni razu
ten nie dozna słodczy w niebie".

Edward Dobrzański

STASZEK KONTRA DIABEŁ

"O tym jak Staszek z Górnego, diabła Browarniaczka w Browarze Okocim spotkał i co z tego wynikło?"

Staszek z Górnego Okocimia, pracował jak wielu chłopów w Browarze Okocimskim. W tym samym browarze, który jest znany w całym świecie ze swojego przedniego piwa, za które otrzymał nie jeden złoty medal. Pracował Staszek spokojnie na swojej stacji pomp, która z pobliskich ujęć dostarczała wspaniałej wody do produkcji tego przedniego trunku.

Pewnego razu - nikt nawet ze starych ludzi, co to nie jeden kufelek "marcowego" obciągnęli, nie pamięta, kiedy to było, Staszek zamiast siedzieć przy swoich pompach i słuchać miarowej muzyki przelewającej się wody, nie wiadomo dlaczego zabłądził do piwnicy, gdzie spokojnie leżakowało: "marcowe", "full", "ciemne słodowe", "okocim - specjal" czy najwyklesze beczkowe. Wszedł do piwnicy na palcach, jak jakiś złodziej. W ciemnej dużej hali stały rzędem ustawiane kadzie z piwem. Trunkiem, za którym Staszek tak bardzo tęsknił. Prędko też wyjął zza pazuchy "blaszankę" /kufelek do piwa zrobiony z puszkki po konserwach/ i nalawszy sobie z czubkiem, aż piana leciała po brzegach blaszanki, zaczął łapczywie pić. Jedną... drugą... trzecią... i czwartą..., gdy nagle coś go bardzo ścisnęło tam gdzie się nogi schodzą. Trzeba było przerwać to namiętne picie i wyjść, wcale nie najchętniej, na zewnątrz budynku. Po spełnieniu "musowego" obowiązku - Staszek zataczając się wracał radosny do piwniczki, śpiewając znaną w całym Okocimiu piosenkę:

*Za las chłopcy za las
bo za lasem grają,
bo mi się za lasem
dziołchy podobają!!! /bis/
Popiję se z nimi
okockiego piwka,
a potem na sianie
je wszystkie wyściskom!!! /bis/*

Już chciał zaczynać trzecią zwrotkę, gdy nagle ujrzał siedzącego na jednej z kadzi - diabła. Siedział trzymając kufel w dłoni, a raczej taką samą blaszkę, jaką Staszek miał za pazuchą. Dłoni, które trzymały ten "przemysłowy kufelek" nie można było nazwać po ludzku. Zresztą cały był jakiś dziwny. Niby to człowiek, a taki jakoś podobny do kozła.

Oczy mu się dziwnie świeciły i głowę miał roześmianą od ucha do ucha, jeżeli to co miał po bokach głowy można było nazwać uszami. Rogi też jakieś nie diabelskie. Takie jakieś karowane w półksiężyc. Podobne do tych co kozły noszą na łbach. Broda też, niby prawdziwa, ale taka jakaś nie wyrosnięta, jak u młodego capy. Zamiast dłoni



ręce zakończone miał kopytkami, takimi jakie kozy mają na swoich kulasach. Nawet porządne- go ogona nie posiadał, jak przystoi mieć prawdzi- wemu diabłu. Jakiś krótki i do tego bardzo gruby z włosami na końcu. Prawdziwe miał tylko o- dzienie. Takie samiotkie jakie starzy ludzie z Zalasza jeszcze pamiętają. Dziś takie można zo- baczyć tylko na scenie jak występują chłopaki z zespołu browarnianego Ludwika Zubaka. Nawet było mu do twarzy w tej granatowej sukmanie z czerwonymi kutasikami, u której pobrzękiwały talary u pasa. Koszula bielutka, spodnie w pomarańczowe pasy, wpuszczone w buty z czer- wonej skóry, od których blask odbijał i w piwni- cy robiło się jaśniej. Pisz wymaluj, krakowiaczek z obrazka. Taki sam piękny, co to u Józka Stósa wymalowany w ramach wisi w letniskowej chacie na Zajdlówce. Tylko te rogi i kozia broda nie a nie, do tego stroju nie pasowały. Szkoda też, że mu na głowie brakowało czerwonej roga- tywki z pawimi piórami. Na pewno wtedy, dyre- ktor browaru w reklamie na nalepkach "Full- light" zamiast kozła by go umieścił.

Wesołość biła od diabła na odległość, więc Staszek nawet bardzo się go nie przeląkł. Chciał nawet na powitanie pochwalić Boga, ale w czas się zmiarkował, że to nie wypada. Bądź co bądź diabelskiej osoby takimi powitaniem nie należy raczyć.

Powitał go po krakowsku, z miejska:

- Caluję rączki pana diabła! Staszek z Górnego jestem!

Na takie przywitanie Staszka, diabeł nie mógł sobie pozwolić by być gorszym i przywitał go po staropolsku, jak na dworze wojewody Boruty go uczono:

- Witam! Waści witam! Browarniaczek je- stem, diabeł polski rodem z tutejszego browaru.

- Słyszałem ... słyszałem o waści! (powiedział Staszek), różne rzeczy tu o was starzy piwowarzy mówili. Podobno to waść psujesz zaczyn na piwo, który piwowarzy do Uszwicy muszą później spu- szczać i dlatego na rynku krajowym nie widać okocimskiego?

- O co to - to nie!!! (zaczął sumitować się diabeł). Nie z mojej poręki się to dzieje!!! Nigdy bym nie śmiał tego uczynić. Przecież z tego zaczy- nu i z twojej cudownej wody ten nadzwyczajny diabelski trunek powstaje, który wyżej cenię ponad smoleńskie piekielno. To plotki panie Stanisła- wie! Plotki!

- Ano widzi szanowny pan diabeł "Browarnia- czek", jakie to bajdy ludzie potrafią rozpowiadać. Sami przez niedbalstwo zaczyn zepsują, a potem jeszcze na porządnego diabła zwalają.

Jakie to dzisiaj te ludzie? I wierz tu komu!!!

- Mnie już dawno - wtrącił "Browarniaczek", uczono, jak byłem na praktyce w łęczyckim zamku u samego Boruty, że nie należy ludziom wierzyć, bo Polacy nawet diabła potrafią wyprowadzić na manowce. Nie darmo obiega piekło przysłowie o ludziach; "Diabeł nie oszukuje - oszukują diabła".

Bardzo mi przypadłeś do gustu gości "Bro- warniaczku" - wtrącił Staszek. Może byśmy przy okazji naszego spotkania, tak sobie po jednym kufelku okocimskiego za znajomość strzelili?!

- A czemu nie - i podał zaraz "Browarniaczek" swoją napełnioną po brzegi blaszankę z piwem Staszkiowi.

Staszek podał natychmiast "Browarniaczko- wi" swoją pustą. Popijali sobie tak piwko, przypija- jąc jeden do drugiego. A to za zdrowie Staszka, a to znów za zdrowie "Browarniaczka". A to za babę Staszkiową z życzeniami, by więcej nie swarzyła, a to znów za samego wojewodę Borutę, który na służbę do browaru Okocim "Browarnia- czka" przysłał. Diabeł co chwila z kadzi na każdą przesłuchiwał i napełniał blaszanki innym gatun- kiem piwa. Tymczasem godziny mijały. Nawet sam diabeł nie zauważył, że późno się zrobiło i do browaru przyszła druga zmiana. Kiedy wszedł do piwnicy Kazek Bajor z drugiej zmiany, żeby sprawdzić piwo w kadzi, zobaczył siedzącego Staszka. Był w optakany stan i coś mamrotał niezrozumiale pod nosem:

- No to jeszcze jeden kufelek za twoje zdrowie "Browarniaczku"! Podaj blasz...

Nie mógł zrozumieć Kazek, do kogo to Sta- szek tak przepija, bo nikogo w piwnicy nie zauwa- żył. Ani między kadziami, ani na kadzi dokąd błędził smętny wzrok Staszka.

- Zdaje mi się, że dziś to coś za dużo było tego jasnego - zawyrokował Kazek.

Wiktoryn Grąbczewski
(ciąg dalszy w następnym numerze)

Trudna sztuka makijażu

CARLOS, mistrz makijażu, ambasador firmy "Christian Dior", mówi: *"Kobieta to nie tylko twarz, to także włosy, sylwetka, sposób poruszania się, gestykulacja. Osobowość. Inteligencja. Wdzięk. Regularne rysy tego wszystkiego nie zastąpią. Najgorszy jest brak ekspresji. Jak wiele znaczy sposób noszenia głowy, odrzucania włosów, uśmiech, spojrzenie. Kto zauważa za duży nos, wąskie usta, jeśli to wszystko co składa się na osobowość, jest świetne?"*

Niemniej jednak, Carlos twierdzi, że makijaż potrzebny jest każdej twarzy. Ale należy zapamiętać zasady, że "lepiej za mało niż za dużo" oraz "lepiej wcale niż nieumiejętnie".

Moda na makijaż zmienia się wraz z porami roku. Ale chyba nie można kierować się tu żadnymi poradami oprócz

lusterka bo każdej kobiecie w czym innym do twarzy. A ponadto sposób malowania się musi być dostosowany do okoliczności, pory dnia, wieku i co najważniejsze, sposobu ubierania się.

Ale wróćmy do Carlosa. Na każdą porę roku proponuje inne kolory. A więc latem zaleca stosowanie różu w odcieniu różowym np.: cyklamen, pomadka w jasnym, lekkim różu, cienie do powiek: miękka biel, szarobłękitny, fioletoworóżowy, szara zieleń. O upiększaniu się musimy pamiętać także w okresie letnio-urlopowym. Na tę okazję przedstawiciel Diora przedstawił serię kosmetyków wodoodpornych (są już do kupienia w Polsce, dla przyzwyczajenia przemilczę jednak cenę). Kolory: złocisty brąz, morski, fioletowy, pomarańczowy, szafirowy.

Co na lato?

Z zapartym tchem i rumieńcem na twarzy oglądałam niedawno pokaz mody w krakowskim hotelu "Forum".

Polscy projektanci przedstawili swoje propozycje na lato. Fasonów i kolorów cała gama, największą jednak uwagę skupiły na sobie stroje białe (biel w różnych odcieniach, od nienagannie białej po ecru).

Gładkie, powiewne, uszyte, z uszlachetnionego lnu, wiskozy, czy wreszcie jedwabiu.

Zarówno do sukni, spódnic, jak i wdzianek założyć można najróżniejsze ozdoby.

Wisiory i bransolety z drewna, kości, masy perłowej.

Z całością cudownie komponuje słomkowy kapelusz (może być w różnych kolorach) i wiklinowa albo słomkowa torebka - pudełeczko. Na nogach płócienné tenisówki albo lekkie sandały.

Takie długie zwiewne kreacje nadają się dla każdej z nas bez względu na figurę i urodę.

Ubrania kolorowe, są może bardziej praktyczne od białych, mniej brudzące. Ale te drugie, odpowiednio zadbane, wyglądają zawsze świeżo i ujmująco.

Uszyjcie lub kupcie przynajmniej jeden taki strój na lato. Odrobina romantyzmu i tajemniczości przyda się każdej kobiecie.



Jak się opalać? Porady dermatologa

Słońce, symbol wakacji, radości i dobrego samopoczucia, może być groźne. Oto kilka rad, które należy zastosować, aby niebezpieczeństwo działania promieni słonecznych, zmniejszyć.

W przypadku cery delikatnej lub wrażliwej przez kilka pierwszych dni należy skrócić czas opalania do około 15 minut. Bez względu na typ skóry konieczne jest używanie środków zawierających filtry ochronne.

Trzeba dostarczać organizmowi witamin, pijąc dużo soków owocowych i warzywnych.

Dla lepszego nawilżenia skóry dobrze jest także pić dużo wody. Aby opalenizna dłużej się utrzymała, a skóra za dużo nie wysuszyła po kąpieli słonecznej należy sięgnąć po środki o właściwościach łagodzących, kojących i nawilżających.

Kącik dla łakomczucha

Budyń z białego sera (pyszny!)

5 dkg masła, 4 żółtka i 15 dkg cukru utrzeć na "puch", dodać 40 dkg zmielnego białego sera, paczkę cukru waniliowego, 5 dkg zmielonych orzechów, 5 dkg rodzynek i 10 dkg mąki ziemniaczanej.

Wszystko wymieszać i połączyć z pianą z 4 białek. Można upiec w piekarniku albo gotować w kąpieli wodnej 1 godzinę. Podawać z sokiem wiśniowym, malinowym lub porzeczkowym.

Uśmiechnij się

- Wyobraź sobie, wczoraj spotkałem w parku czarującą blondynkę, spacerującą z psem. Chciałem z nią zawrzeć znajomość i zagailem: "Ma pani pięknego pieska, całe życie o takim marzyłem".

- I co ona zrobiła?

- Zostawiła mi psa i odeszła bez słowa...

Niedyskrekcje o kobietach

O poranku świata Brahma stworzył mężczyznę. A nie będąc zadowolony ze swego dzieła zaprzagnął je poprawić.

I wtedy zaczął tworzyć drugą istotę ludzką - kobietę.

Wziął więc garść ziemi i nieco nieba
Wziął gwałtowny wiatr i trochę wody
ze specjalnego strumienia.

Wziął owoc mango, melon, granat
winne grono i figę wziął
smukłe drzewo wraz z kolorową papugą,
wziął cząstkę natury wróbla,
coś z gołębia i coś z pawia.

Wziął serce jagnięcia, wdzięk dzikiego jelenia
i gniew tygrysa.

Wszystkie te i inne słodkie szalone rzeczy
Wziął Brahma i zmieszał ze sobą,

Aby stworzyć swe drugie dzieło - kobietę.

I kiedy ta mozolna praca została ukończona,

Brahma popatrzył na to, co zrobił,

I na jego ustach pojawił się uśmiech.

I uśmiechał się Brahma... Uśmiechał...

Fragment ze "Sceny stworzenia"
w "Legendzie Cejlońskiej"

opracowała Z. S.

Każdy z nas będzie podatnikiem

V A T

Dużo wątpliwości budzi nowa ustawa wchodząca w życie 5 lipca 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, zwana potocznie "VAT". Podatek ten zastąpi stosowany obecnie podatek obrotowy. (Podatek od towarów i usług wprowadza system opodatkowania sprzedaży na każdym szczeblu obrotu.)

Podatek VAT pobierany w każdej fazie obrotu to: podatek należny - podatek naliczony = kwota zobowiązania podatkowego.

Podatek naliczony jest to podatek zapłacony przez podatnika przy zakupie i imporcie towarów i usług.

Podatek należny jest podatkiem, który obciąża sprzedaż towarów i usług. Płacą go zarówno producenci, jak i handlowcy niezależnie od tego, ile podatników uczestniczyło w procesie wytworzenia i sprzedaży. Mimo wielokrotności opodatkowania VAT

nie powoduje kumulacji podatku.

Wynika to z faktu, że jest pobierany od wartości dodanej w każdej fazie obrotu. W rzeczywistości płaci go konsument.

Podatnikami VAT są osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, ale wykonujące we własnym imieniu i na własny rachunek czynności podlegające opodatkowaniu.

Podatnikami są również podmioty, które wykonują czynności podlegające opodatkowaniu na cudzy rachunek, oraz osoby zagraniczne.

Czynności podlegające opodatkowaniu:

- sprzedaż towarów i świadczenie usług na terytorium Polski
 - eksport i import towarów i usług
 - przekazanie towarów i usług przez podatnika na potrzeby reprezentacji i reklamy
 - przekazanie towarów i usług przez podatnika na potrzeby osobiste podatnika, współników, udziałowców, akcjonariuszy, a także zatrudnionych pracowników
 - zmiany towarów i usług
 - darowizny towarów oraz świadczenie usług bez pobierania należności.
- Opodatkowaniu nie podlegają:**
- sprzedaż przedsiębiorstwa lub jego

zorganizowanej części,

- działalność w zakresie gier losowych i zakładów wzajemnych podlegająca opodatkowaniu podatkiem od gier na zasadach określonych w odrębnej ustawie,

- czynności, które nie mogą być przedmiotem prawnie skutecznej umowy.

Obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wydania, przekazania zamiany, darowizny towaru lub usługi. Jeżeli podatnik obowiązany jest do wystawienia faktury, to obowiązek powstaje w chwili wystawienia faktury, nie później niż w 7 dniu od daty wydania towaru, lub wykonania usługi. W wypadku pobranych zaliczek, przedpłat, do wysokości co najmniej połowy ceny ze sprzedaży towaru lub usług, powstaje obowiązek podatkowy od tej kwoty.

Podstawą opodatkowania VAT jest kwota należna z powodu sprzedaży zmniejszona o kwoty podatku przypadającego od tej sprzedaży (art. 15 ust.)

VAT = sprzedaż netto x stawka podatku .

Stawki podatku :

- 0% - w eksporcie towarów i usług
- 7% - niektóre towary i usługi związane z gospodarką rolną, leśną, ochroną zdrowia, niektóre towary dla dzieci, wydawnictwa, instrumenty muzyczne, niektóre usługi turystyczne, transportowe i telekomunikacyjne
- 22% - jest stawką podstawową podatku.

Sprzedaż netto + VAT

stosowana jest głównie w handlu detalicznym i działalności gastronomicznej, gdyż podatnicy ci nie mają obowiązku wystawiania faktur, a w cenę za sprzedawane usługi i towary wliczony jest już podatek. Podatnik odprowadzając podatek do Urzędu Skarbowego nie odprowadza w całości podatku należnego,

ma prawo

do obniżenia podatku należnego o podatek, który został pobrany przy zaku-

pie towarów i usług.

Podatek, który był zawarty w cenie nabywanych przez podatnika towarów i usług, nazywamy podatkiem naliczonym. Obniżenie podatku należnego następuje w miesiącu, w którym podatnik otrzymał fakturę lub dokument odprawy celnej. Może się zdarzyć, że w danym miesiącu podatek naliczony przewyższa podatek należny, tak powstała różnica może być zwrócona podatnikowi przez Urząd Skarbowy.

Podatnicy mogą otrzymać zwrot podatku naliczonego przy zakupach inwestycyjnych dokonanych przed powstaniem obowiązku podatkowego w formie zaliczki. W tym celu muszą złożyć deklarację do Urzędu Skarbowego w odpowiednich terminach.

Obligatoryjnie zwolnieni od podatku są ci podatnicy:

- u których wartość sprzedaży towarów i usług w poprzednim roku podatkowym (92) nie przekroczyła limitu 600 mln zł
- którzy płacą podatek dochodowy w formie zryczałtowanej
- u których wartość sprzedaży towarów i usług w poprzednim roku podatkowym wynosiła

między 600 mln zł a 4 mld zł

i złożyli odpowiednie oświadczenie do Urzędu Skarbowego w terminie jednego miesiąca po zakończeniu roku podatkowego

- będący zakładami pracy chronionej zgodnie z przepisami o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, kiedy złożyli odpowiednie oświadczenie w Urzędzie Skarbowym
- którzy rozpoczynają działalność w ciągu roku podatkowego 1993, a przewidywana przez nich wielkość sprzedaży nie przekroczy limitu 600 mln zł lub 4 mld zł.

Podatnicy zwolnieni podmiotowo z VAT nie mają prawa do zwrotu podatku naliczonego przy zakupie towarów i usług oraz przy imporcie.

Podstawą naliczenia VAT jest ustawa z dnia 8.I.1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz.Ust. nr 11 i 28/

Szczegółowych informacji dla zainteresowanych szczegółami podatku VAT udzielią zapewne pracownicy Urzędu Skarbowego.

Maria Gładysz

NIE WRÓCĘ W OGÓLE

Mgła osiadała lekko na kołnierzu od kurtki. Wilgoć niosąca ze sobą przeszwyjące zimno wdzierła się pod ubranie. Zakaszłał chrapliwie. Niecierpliwie czekał na świt już od kilku godzin. Dzisiaj znowu nie mógł spać...

O żonie nie myślał, przynajmniej starał się nie myśleć już od dawna. Kiedy tak leżał w nocy nie mógł się jednak uwolnić od twarzy dwóch córeczek patrzących na niego z wyrzutem, kiedy widział je po raz ostatni. *"Nic ci już nie wierzę, ty zawsze będziesz pijakiem"* powiedziała na pożegnanie starsza. Młodsza nie umiała jeszcze mówić, uciekała jedynie pod stół kiedy go widziała. Zamiast zająć się plewieniem ziemniaków i buraków będzie musiał pójść pod bramę zakładu i wypatrywać kolegów idących na pierwszą zmianę.

Dwóch pierwszych ominęło go z daleka. Nie miał do nich żalu. *"Masz tu trochę drobnych więcej nie mam, ale*

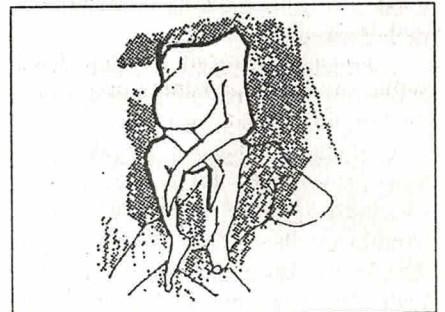
widziałem masę butelek na plantach. Chyba dzisiaj nikt nie zbiera". To Broniek, on zawsze był w porządku, w sumie dał już chyba na transporter "siary", chociaż wcale mu się nie przelewa. Od wielu wziął już tyle pieniędzy, że na ich widok teraz spuszczał wzrok. Kiedyś pożyczal nawet od dyrektora.

Przy zbieraniu butelek spotkał wczorajszego kompana od "jabola". *"Cześć Edziu, gorąco cholera"* - podszedł do niego wyciągając lekko rozdręganą dłoń. *"Odejdź bo w mordę gnoj"* koleś zamierzył się na niego podnosząc rękę. *"Już nie pamiętasz coś wczoraj naździwiał?"*. Zastanowił się, w głowie miał pustkę. Film urwał mu się gdzieś nad Uszwicą, chyba w okolicy Krótkiej. *"O małoś mi gardziola butelką nie rozpru"*. Edziu wszedł na trawnik omijając go kołem.

Butelki postanowił oddać w "nocnym". W wejściu do sklepu zobaczył

kobiecinę ze swojej wsi. *"Dzień dobry"*. Odwróciła twarz w drugą stronę. Skrzątnie przeliczył pieniądze za butelki. Pomyślał, że sprzedawczyni w "Delikatesach" nie dołoży mu kolejny raz. Ile razy mogła dokładać? Będzie więc musiał znowu poszukać jakiegoś współnika do picia. W gardle piekło coraz bardziej, ciężka głowa domagała się codziennej dawki alkoholu.

Siedząc z nowym znajomym obok planszy z programem kina, patrzył na wydrapany w czerwonym kubku znaczek. To miarka, żeby było równo. Sprawiedliwość musi być. Zawsze był sprawiedliwy, dopóki nie stracił pracy. Popijał trochę pracując, na zasiłku też



rys. Artur Proficz

nie stronił od kieliszka, ale tak naprawdę rozpił się dopiero, kiedy stracił zasiłek. Coraz częściej w domu słyszał: *"Jesteśmy głodni"*. Skończyło się lato, skończyła się dorywcza praca przy wyrobie.

Uciekał. Wpierw do lasu, później do gospody, a kiedy tam nie chcieli mu już dawać "na krechę" przyjechał do Brzeska. Teraz z każdym dniem traci nadzieję. *"Najgorzej będzie znowu na zimę. Kolega, u którego zimowałem w tym roku zapił się na śmierć. Nie wiem co zrobić"* - ocenia swoją sytuację. Na pytanie o "odwyk" czy Klub Abstynenta odpowiada: *"Oni mi znajdą robotę? Powiedziałem, że nie wrócę do domu bez pieniędzy. Znosi się na to, że nie wrócę w ogóle."*

* * *

Czy historia opisana powyżej jest prawdziwa? Nie to jest chyba najważniejsze. Ważne jest, że ludzi z życiorysami podobnymi jest wciąż coraz więcej. Że z przyczyn wielu dramatów rzadko zdajemy sobie sprawę. Są one często bardziej skomplikowane niż może się z pozoru wydawać. Alkoholizm to problem stary jak świat i jak dotąd nie odkryto skutecznych sposobów jego rozwiązania. Potępiając tych ludzi trzeba jednak pamiętać, że często z ich życiem związane są autentyczne dramaty, a alkohol stał się dla nich ostatnią drogą ucieczki.

Marek Kołdras

TERMINATORZY PRZESTĘPCZEGO FACHU

Coraz częściej młodzież wchodzi w konflikt z prawem. W Brzesku w pierwszych pięciu miesiącach br. przestępczość nieletnich wzrosła o blisko 9 procent w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku.

Od stycznia do maja na terenie kontrolowanym przez Komendę Rejonową Policji w Brzesku 25 nieletnich dokonało 72 czynów karalnych - co stanowi 23 procent ogólnej liczby popełnionych przestępstw. Młodzi ludzie najczęściej dopuszczają się rozbojów, wymuszeń, włamań i kradzieży mienia. Zazwyczaj do chwili ujęcia przez policję nieletni dokonują kilku czynów karalnych,

rzadko działając w pojedynkę.

Zdarzają się przypadki organizowania się młodych ludzi w grupy przestępcze.

Służby policyjne tłumacząc podłoże wzrostu ilości czynów karalnych wśród nieletnich wskazują na znaczne zaburzenie społeczeństwa, brak perspektyw życiowych oraz deficyt na rynku pracy. Sytuacja nie wygląda najlepiej jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że w minionym półroczu w niemal co czwartym

przestępstwie popełnionym w mieście i rejonie uczestniczył młody człowiek. Podobnie dzieje się w całym województwie. Dorasta nowe pokolenie przestępców.

Nieletni w agresji i śmiałości doko-



nywanych czynów

potrafią dorównać dorosłym.

Ilustruje to zdarzenie do którego doszło w kwietniu na dworcu PKS, kiedy to policjanci ujęli niepełnoletniego sprawcę trzech wymuszeń pieniędzy. Jedną z ofiar, która ratowała się przed ograbieniem ucieczką ugodził nożem w nogę. Po zatrzymaniu młody przestępca wyraził żal, że nie trafił uciekającego w brzuch.

L.

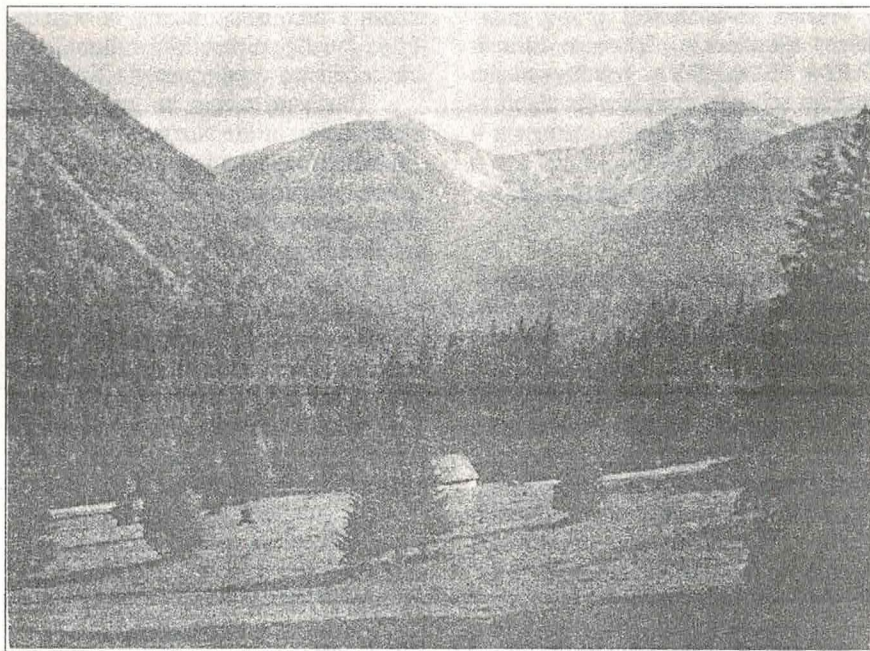
* TURYSTYKA * TURYSTYKA * TURYSTYKA *

W TE GÓRALSKIE LASY

Rozpoczęły się wakacje a wraz z nimi turystyczne wojaże. Choć w większości rodzin budżet niezbyt zasobny to chciałbym naszym czytelnikom przybliżyć i zaproponować kilka górskich tras i leżących na tych trasach schronisk. Trasa pierwsza to bardzo malownicze przejście w Gorcach - Nowy Targ - Rabka przez Turbacz, Stare Wierchy, Maciejową.

Po przyjeździe do Nowego Targu pociągiem czy autobusem należy podejść do Kowańca (ok. 1 godz.) lub dojechać autobusem komunikacji miejskiej. Stąd udajemy się szlakiem żółtym na Turbacz (1310 m. n.p.m.), wejście nie powinno zająć więcej jak 3 godz. Schronisko na Turbacz dysponuje 125 miejscami noclegowymi w pokojach 2, 4, 5, 8, 16 - osobowych.

Oczywiście zawsze znajdziemy miejsce na podłodze, w takim układzie nocleg znajdzie nawet 400 turystów. Ceny łóżek zróżnicowane od 45 tys. zł w pokojach wieloosobowych do 80 tys. zł w dwuosobowych (bez pościeli). Istnieje możliwość skorzystania ze stołówki, jednak w okresie mojego pobytu jadłospis był bardzo ubogi. Po noclegu na Turbacz wyruszamy szlakiem czerwonym w trasę, której punktem docelowym będzie Rabka (4-5 godz.) lub bacówka na Maciejowej (3 godz.). Trasa licząca 13-15 km jest płaska bez większych podejść. Bacówka na Maciejowej dysponuje 20 miejscami noclegowymi w pokojach 2, 4, 7-łóżkowych, przy czym z łóżek wysuwa się tak zwane szuflady co daje kolejne miejsca do spania (70% ceny



łóżka w danym pokoju). Cena noclegu od 50 do 80 tys. zł oczywiście bez pościeli - komplet pościeli oferowano za 20 tys. zł. W odróżnieniu od Turbacza,

bardzo bogaty wybór dań barowych w cenach "umiarkowanych"

- niewielka pizza 15 000 zł, 10 dkg kurczaka 16 000 zł.

Kolejny etap to zejście do Rabki-Zdroju (ok. 1 godz.) a następnie pociągiem lub pieszo do Chabówki (pieszo 30 min.). To już koniec naszej wędrowki po Gorcach.

Druga trasa wiedzie nas w Tatry. Gdy wysiadamy z pociągu lub autobusu w Zakopanem natychmiast spotykamy się z propozycjami czy to podwiezienia, czy też noclegu w kwaterach prywatnych lub domach wczasowych. Noclegi proponowane są już od 20 tys. do 45-50 tys. zł za łóżko. Te najbardziej intratne propozycje trzeba jednak dokładnie sprawdzić, bo może się okazać, że w domu nie ma wody a toaleta jest na zewnątrz. Można trafić i na taką okazję jak grupa młodzieży z Brzeska, która w domu wczasowym "Gong" w centrum miasta otrzymała noclegi w komfortowych pokojach /tapczaniki, ciepła woda, pościel/ za 28 tys. zł. My wybierzmy się jednak w Tatry Zachodnie a konkretnie do Doliny Chocholowskiej, największej i jednej z najbardziej malowniczych w polskich Tatrach.

Autobusem jadącym do Czarnego Dunajca podjeżdżamy do Kir, skąd szlakiem zielonym dochodzimy do Polany Huciska (1

Dolina Chocholowska

godz.). Tutaj znajduje się parking i jest to ostatni punkt, do którego można dojechać własnym samochodem lub autokarem. Po uiszczeniu opłaty na rzecz Tatrzańskiego Parku Narodowego (bilet normalny 5 tys. zł, ulgowy 3 tys. zł) udajemy się na Polanę Chocholowską (ok. 1 godz.), gdzie znajduje się

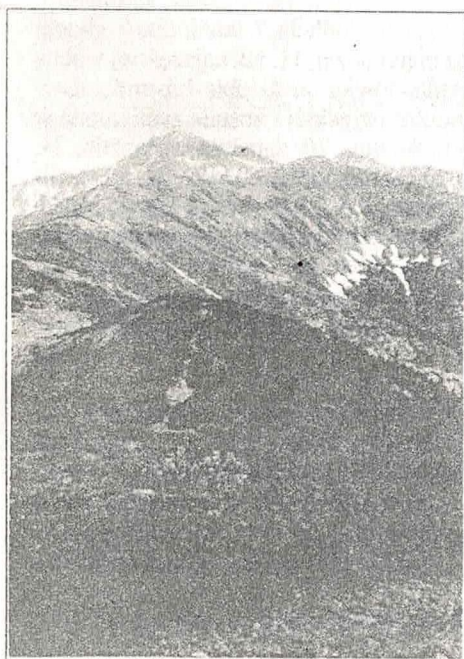
największe po polskiej stronie Tatr schronisko

/1150 m/ mogące zaoferować 185 noclegów w pokojach 2, 4, 8, 14-osobowych. Łóżko w pokoju 8-osobowym kosztowało w maju 55 tys.

W schronisku zjeść można śniadanie, obiad i kolację, a wybór dań jest duży. Wyspani i po śniadaniu możemy wybrać się czerwonym szlakiem na Grzesia /1.653 m/ 1,45 godz., następnie niebieskim przez Rakon /1.879 m/ 45 min., dochodzimy do Wołowca /2.026 m/ 45 min. Wracając z Wołowca w połowie drogi na Rakon zielonym szlakiem schodzimy przez Dolinę Wyżnią Chocholowską do schroniska (ok. 2-2,15 godz.).

Warto wspomnieć, że w schronisku na Polanie Chocholowskiej podczas drugiej pielgrzymki do kraju przebywał Papież Jan Paweł II i tutaj doszło do jego spotkania z Lechem Wałęsą. Fakt ten z 23 czerwca 1983 r. został upamiętniony tablicą wmurowaną w ścianę schroniska, a także wyznaczeniem szlaku im. Jana Pawła II, oraz umieszczeniem krzyża w miejscu, do którego Papież doszedł.

Ryszard Cuber



Widok z Rakomia

* KOLUMNA MŁODYCH * KOLUMNA MŁODYCH *

"Jestem ciekawa świata i ludzi"

Wśród 25-osobowej grupy młodzieży niemieckiej, która w dniach 23.05 - 03.06.1993 r. przebywała w naszym mieście, znajdowała się obywatelka Stanów Zjednoczonych - Elese Lebsack.

Zaintrygowany tym reporter "BIM" zadał jej kilka pytań.

- Jesteś mieszkanką Stanów Zjednoczonych, przyjechałaś do Polski z grupą młodzieży niemieckiej - jak do tego doszło?

- Mieszkam w płn. części stanu Colorado, wzięłam udział w konkursie wiedzy o Niemczech organizowanym przez Kongres Stanów Zjednoczonych, wygrałam i w ten sposób uzyskałam roczne stypendium oraz możliwość uczenia się w niemieckiej szkole. Mie-

szkam z niemiecką rodziną, doskonale język, poznaję przeszłość, kulturę i życie codzienne współczesnych Niemiec.

- Dlaczego mając to stypendium trafiłaś akurat do Nortorf?

- Kiedy zostałam wybrana i w Kongresie wręczono mi oficjalnie stypendium, skierowano mnie do Magdeburga na miesięczny bardzo intensywny kurs językowy. Tutaj zajmowała się tym specjalna międzynarodowa organizacja do spraw wymiany młodzieży, która zbierała adresy rodzin i oni właśnie skierowali mnie do Nortorf.

- Spróbuj krótko się przedstawić, czym zajmują się twoi rodzice, jakie są twoje zainteresowania?

- Ojciec z wykształcenia jest biologiem, ze względu na brak miejsca pracy aktualnie jest kierowcą wielkiej ciężar-

rówki, matka pracuje w biurze pomocy społecznej, mam także siostrę, która ma 12 lat i jest uczennicą. Jeżeli chodzi o zainteresowania to na pierwszym miejscu stawiam języki, potem muzykę i biologię. Potrafię powiedzieć już kilka słów po polsku.

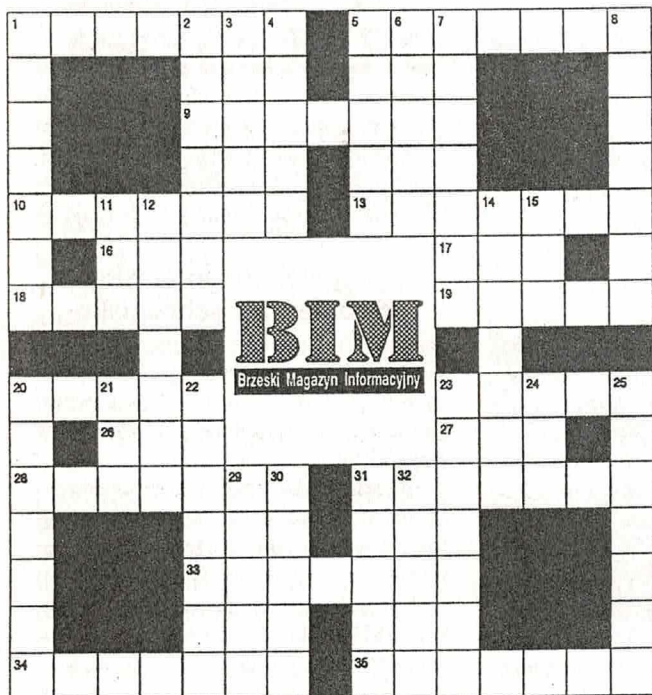
- Dlaczego przyjechałaś do Polski i jakie zrobiłaś na tobie wrażenie?

- Jestem ciekawa świata i ludzi, nadarzyła się sposobność wyjazdu do Polski natychmiast z niej skorzystałam. Niewiele mogę powiedzieć o waszej gospodarce, chociaż zauważyłam pewne niedociągnięcia, natomiast najważniejsze co chciałabym podkreślić to fantastyczni, wspaniali ludzie, trafiłam do bardzo miłej polskiej rodziny. Z rówieśnikami rozumieliśmy się znakomicie i wspaniale się bawiliśmy.

Żałuję, że już wyjeżdżam i mam nadzieję że jeszcze kiedyś tutaj przyjadę.

- Życząc Ci spełnienia tych planów dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał R. C.

KRZYŻÓWKA nr 5**Poziomo:**

1. rada starszych w Sejmie, 5. rozbieranka do pasa, 9. wada, 10. sygnał dźwiękowy w samochodzie, 13. najmniejsze z wielkich jezior na pograniczu Kanady i USA, 16. w Biblii oliwny, 17. okres w dziejach Ziemi, 18. poprzednia nazwa Malawi /do 1963 r./, 19. członek Rady miasta, 20. zmyślane historie, które jedna pani drugiej pani opowiada, 23. język urzędowy w Kambodży, 26. na muchy, 27. jak nie My to..., 28. z Białą tworzy miasto wojewódzkie, 31. gra z dwoma raketkami i lotką, 33. belgijski klub Włodzimierza Lubańskiego, 34. w/g Iliady doradca króla Priama, 35. wkładki do ciasta,

Pionowo:

1. karaczan potocznie, 2. rodzaj farby, 3. miasto nad Sanem w woj. tarnobrzskim, 4. siódmy w/g oddalenia od planety satelita Saturna, 5. okres godowy ryb, 6. powieściopisarz, dramaturg, poeta, publicysta, piewca Górców i Podhala, 7. tkanina ze środkiem leczniczym i klejem, 8. bez matki i ojca, 11. tak najczęściej wołają Agnieszkę, 12. wysoka nadbudówka na dziobie lub rufie dawnych żaglowców, 14. w mitologii greckiej - została zamieniona w pająka, 15. tam Ewa kusiła Adama, 20. zapelnia widownie, 21. okrzyk wydawany przez publiczność podczas corridy, 22. grecka litera, 23. w nim wesoło buszuje ogień, 24. podanie o legendarnych bohaterach, bogach itp., 25. przeciwdziałania, 29. miasto w Japonii /środk. Honsiu/, 30. najcenniejsza nagroda filmowa, 31. staropolska nazwa statku, 32. dramat muzyczny,

R.C.

* * *

Na rozwiązanie czekamy do 20 lipca.

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę o wartości 100 tys. zł, którą ufundowała firma Mimilandia spółka z o. o. mieszcząca się przy ul. Kopernika 18 a.

* * *

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje pani Stanisława Greń. Nagroda do odebrania w redakcji.

BĄDŹCIE NIEPRZEMAKALNI

Rozmowa ze Zbyszkim Heflichem i Jarkiem Kisińskim z grupy Sztynywny Pal Azji.

- Sztynywny Pal Azji zniknął na dłuższy czas z radia i telewizji, nie słyszymy nowych utworów - dlaczego?

- Mieszkamy w małym mieście - daleko od Warszawy, daleko od telewizji, w której panują układy. Dawniej mieliśmy kontakty - teraz to się urwało. Ale jest nowa płyta - w tym kraju nie ma bardziej erotycznej płyty... Radio znów będzie grało nasze utwory, z pewnością w telewizji też się pokażemy. Oczywiście nadal występujemy na koncertach.

- Sztynywny Pal Azji był kapelą na "topie". Do dobrego tonu należało słuchać waszej muzyki.

- Jedni nas bardzo lubili, inni po prostu nienawidzili. I nie było nic pomiędzy.

- Teraz jest lepiej?

- Teraz jest fajnie. Pomogła nam ta przerwa. Na koncerty przychodzą bardzo młodzi ludzie. Są też i wierni fani z dawnych lat.

- Kiedyś Sztynywny Pal Azji to była filozofia adresowana do młodych, a utwory manifestami z przesłaniem - jak jest dziś?

- Tak. To wtedy porywało tłumy. Zawsze można z czymś walczyć - tylko po co? Niech każdy myśli za siebie... Tak już jest, że każdy dorośleje, więcej rozumie, inaczej to przeżywa. Teraz śpiewamy o czymś innym.

- Przychodzi taki moment, kiedy człowiek więcej myśli, a mniej mówi...

- Tak. Każdy chowa się trochę do środka. Na początku człowiek jest naiwny - na coś jeszcze liczy, myśli że może coś jeszcze zmienić. Potem okazuje się, że można zmienić tylko siebie i to co jest bardzo blisko - tuż obok.

- Jak życie - co robicie?

- Nic. Po prostu gramy. Żyjemy z

płyt i koncertów. Raz jest dobrze, raz jest źle. To jest cygańskie życie - ale nie zamienilibyśmy go na inne.

- Czy ze starych czasów pozostało jeszcze jakieś przesłanie, które chcielibyście przekazać bardzo młodym ludziom?

- Niech myśla. To jest taki wiek - tworzą się subkultury, jakieś ideologie. To chyba nie jest potrzebne - niech każdy będzie indywidualnością, ma swoją osobowość. Ale cokolwiek do nich się powie i tak zrobią to, co zechcą. To jest naturalne. My też tak robiliśmy. Niech się nie boją nikogo i niczego.

- Szkoła?

- Na całym świecie ta instytucja istnieje i jest konieczna. Niestety szkoła zabija indywidualne cechy. Jest program, który się realizuje - nie ma miejsca na własne zdanie.

- Religia?

- Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym co się dzieje w Polsce, mimo, iż jesteśmy wierzący. Kościół ucieka od Boga. Gdzieś zagubiła się idea Kościoła. Pewne partie i dostojnicy chcą chyba, aby dalej panował Ciemnogród, a ludzie byli głupi i padali na kolana.

- Jak się czujecie teraz - przed koncertem?

- Takie długie czekanie jest okropne. Nie wiadomo co robić. Najlepiej jest, gdy od razu po przyjeździe robimy próbę, gramy koncert i ... koniec.

rozmawiał M. C.

BĄDŹCIE
NIEPRZEMAKALNI!
SZTYNYWY PAL
AZJI
KISIŃSKI JANOŃ

TUTAJ KUPISZ BIM



Sklep p. K. Gurgul przy ul. Głowackiego
fot. J. Głuch

NIEREALNE STAŁO SIĘ FAKTEM

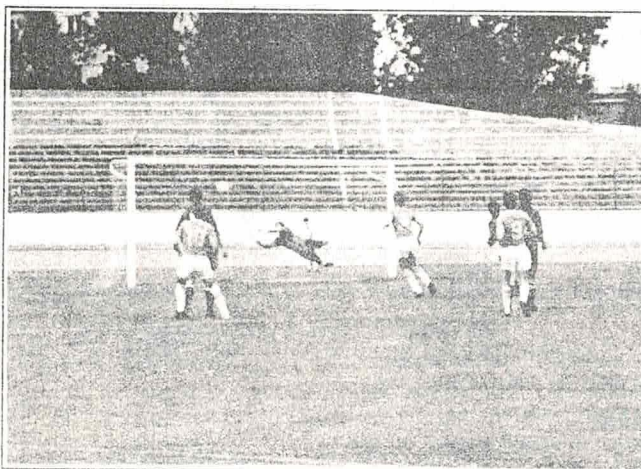
Brzesko ma II ligę!

Piłkarze Okocimskiego Klubu Sportowego sprawili sobie, kibicom i klubowi wspaniały prezent na przypadający we wrześniu jubileusz 60-lecia powstania klubu, zapewniając sobie już w przedostatniej kolejce rozgrywek awans do II ligi. W okresie od meczu z Garbarnią (o którym pisałem w czerw-

wanych "kibiców" Cracovii, poparte zniszczeniem samochodu mieszkającego w Krakowie trenera. Podobne pogroźki otrzymał także bramkarz Marek Holocher, który wystąpił jedank w meczach decydujących o awansie z Unią i Izolatorem. Czy można się dziwić trenerowi Zapalskiemu? Chyba nie, obserwując zachowanie pseudokibiców Cracovii podczas meczu w Brzesku widać

pokryli przeciwników już na połowie boiska i dało to efekty w postaci licznych okazji do zdobycia gola. Cóż z tego skoro tzw. 100% sytuacji nie wykorzystali Sroczyński, Policht i Kozub. Ten pierwszy zrehabilitował się w 88 min. zdobywając drugiego gola, pieczętując zwycięstwo nad Izolatorem i awans Okocimskiego - po raz pierwszy w historii klubu - do drugiej ligi piłkar-

cowym wydaniu "BIM") piłkarze OKS-u rozegrali siedem spotkań. 19 maja na własnym obiekcie pokonali bardzo dobrze na wiosnę grającą drużynę Tarnovii (2:1), następnie 23.05.93 w Leżajsku, jak to określono w meczu "browarów" zremisowali z Pogonią (1:1). 30 maja OKS podejmował drużynę Kamaksu Kańczuga i po ciężkim meczu pokonał ją w stosunku 2:1. Kolejnego wyjazdu do Jasła 6.06 piłkarze Okocimskiego nie będą wspominać zbyt sympatycznie, albowiem doznali tam



Kolejna udana interwencja bramkarza Okocimskiego Holochera. Mecz z Unią Tarnów fot. B. Hajduk

pierwszej w rundzie wiosennej porażki 1:2 z Czarnymi. Nie wykorzystała tego potknięcia Cracovia, która na własnym boisku niespodziewanie uległa Kablo- wi 0:1.

Niepowodzenie w Jasle powetowali sobie zawodnicy z Brzeska już trzy dni później wygrywając z Glinikiem Gorlice 4:0, co przy remisie Cracovii z Garbarnią 2:2 spowodowało wzrost przewagi nad najgroźniejszym rywalem do 3 pkt. Bardzo ważny mecz rozegrany został 13.06 w Tarnowie, gdzie dzięki strzałowi Kozuba w 16 min. Okocimski pokonał Unię 1:0. Drużynę Okocimskiego w tym meczu prowadził Ireneusz Salamon, albowiem trener OKS-u złożył w piątek 11 czerwca rezygnację z pełnionej funkcji. Na decyzję Stanisława Zapalskiego wpływ miały pogroźki telefoniczne ze strony zdespero-

było, że są zdolni do wszystkiego. Określenie "zdziczenie" jakie przewijało się po tych wydarzeniach w mediach nie wydaje się absolutnie przesadzone.

Ostatni mecz zespół Okocimskiego na własnym stadionie rozegrał 19.06 (sobota) z Izolatorem Boguchwała. Ten mecz w wypadku zwycięstwa OKS-u, niezależnie od wyniku ostatniego spotkania z Kablem w Krakowie a także wyników Cracovii awansował zespół z Brzeska. Od 9 min. tego spotkania po strzale Polichta gospodarze prowadzą 1:0, jednak drużyna z Boguchwały (zresztą dość pewnie zmierzająca do klasy międzyokręgowej) stawiała, szczególnie w pierwszej połowie duży opór liderowi, stwarzając liczne niebezpieczne sytuacje pod bramką Holochera. Po przewnie gracze OKS-u zawęzili pole gry,

skiej. Tuż po końcowym gwizdku sędziego na stadionie rozpoczęło się istne szaleństwo, śpiewy, wiwaty, tradycyjne "sto lat" odśpiewane przez ponad dwutysięczną rzeszę sympatyków białozielonych barw. Kilku kibiców wpadło na płytę boiska, piłkarze zostali "skąpani" w szampanie (jak został wniesiony?), M. Holocher, I. Salomon (grający trener) i inni zawodnicy pofrunęli do góry podrzucani przez rozentuzjuszowanych, wdzięcznych kibiców.

Tuż po meczu, gratulując

awansu, zapytałem kierownika drużyny Antoniego Klupę o ewentualne wzmocnienie drużyny przed rozpoczynającymi się już w lipcu rozgrywkami drugiej ligi. A. Klupa stwierdził: "celem zespołu będzie utrzymać się w lidze, aby to osiągnąć na pewno trzeba drużynę wzmocnić. Od pewnego czasu zgłaszali się do nas zawodnicy zainteresowani grą w Okocimskim, nie mogliśmy prowadzić z nimi rozmów nie mając pewności awansu. Tego typu działania rozpoczniemy w poniedziałek".

Więcej szczegółów /nazwisk/ działacz Okocimskiego nie chciał ujawnić.

A oto skład drużyny Okocimskiego: M. Holocher, W. Opozda, M. Kotarba, D. Bojdo, I. Salamon, T. Stachura, K. Chlewski, M. Marek, P. Klich, M. Kozub, S. Sroczyński, R. Policht, T. Trestka, T. Mikuliński, B. Foszcz, Kostrzewa.

Ryszard Cuber

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Koldras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Anna Skoczek, Jerzy Wyczasy.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Druk: Printgraph - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.